Nr. 163. Rok IX. Lwów, poniedziałek 18 kwietnia 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

NOWY KANTOR SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A) MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO

SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDZIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administracyę główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Sprawa biskupów polskich w Ameryce.

Polacy w Stanach Zjednoczonych nie mają dotychczas ani jednego biskupa rodaka, chociaż na ogół liczba ich wynosi z górą półtora miliona, może dwa miliony, a w 7 dyecezyach stanowią poważną mniejszość, od 100 do 200 tysięcy głów liczącą.

Pomyślne, w duchu żądań Polaków amerykańskich, załatwienie sprawy napotyka na wielkie trudności. Urzeczywistnienie zalecanego dawniej i w miejscowej polsko-amerykańskiej i w krajowej prasie pomysłu mianowania osobnego biskupa lub kilku biskupów okazało się ze stanowiska kościelnego niemożliwem. Dyecezye w całym świecie katolickim mają charakter terytoryalny i ta zasada nie da się zmienić.

Nie zaradziłoby również potrzebie mianowanie kilku księży polskich w Stanach Zjednoczonych biskupami „in partibus infidelium", tacy bowiem nie mieli by w sprawach kościelnych rzeczywistego wpływu.

Mówiono wreszcie o wysłaniu do Stanów Zjednoczonych biskupa Polaka w charakterze delegata papieskiego. Musiano jednak i tej myśli zaniechać z uzasadnionej obawy, że między takim delegatem a miejscową hierarchią katolicką prawie niepodobna było uniknąć niepożądanych, a nawet niebezpiecznych dla kościoła nieporozumień.

Bodaj najpraktyczniejszy był projekt, w ostatnich latach rządów Leona XIII. podniesiony, mianowania w tych dyecezyach, w których ludność polska stanowi poważną mniejszość biskupów-sufraganów Polaków. W wykonaniu i ten projekt jednak natrafił na poważne szkopuły. Obawiano się w Rzymie, że i inne narodowości zażądają dla siebie takich specyalnych biskupów i że nadanie im odrębnej kompetencyi osłabi karność kościelną i wywołać może zatargi między biskupami dyecezyalnymi i sufraganami narodowymi.

Polacy amerykańscy, zdając sobie sprawę z tych trudności, domagali się jednak załatwienia jej jak najrychlejszego. Sprawa biskupów polskich w Ameryce jest wyrazem nietylko istotnej potrzeby, ale i uprawnionej zupełnie ambicyi narodowej. Biskupi amerykańscy, przeważnie Irlandczycy, nie rozumieją lub nie odczuwają potrzeb duchowych swych dyecezyan polskich, a są pomiędzy nimi i tacy, którzy naśladując biskupów pruskich, dążą nawet do najrychlejszego zamerykanizowania Polaków, nie przebierając w środkach. Ludność polska pragnie więc mieć w hierarchii kościelnej wybitnych i wpływowych przedstawicieli, którzy [illegible] praw i interesów narodowych bronili.

Równie ważną, bodaj nawet ważniejszą rolę odgrywa w tej sprawie wzgląd drugi. Polacy wśród ludności katolickiej Stanów Zjednoczonych są dotąd upośledzonymi, podówczas gdy swą liczbą, swą żarliwością religijną wiernością kościołowi i hojną ofiarnością na jego potrzeby zasługują niewątpliwie na jedno z pierwszych miejsc.

Duchowieństwo polskie jest także wśród kleru katolickiego upośledzonem, co prawda, poniekąd z własnej winy, składa się bowiem a zwłaszcza składało się dawniej ze stosunkowo znacznej liczby żywiołów lichych moralnie. Do Ameryki jechali przeważnie księża, których obarczały nieraz ciężkie wykroczenia nietylko przeciw dyscyplinie kościelnej, ale i przeciw moralności, a nawet przeciw kodeksowi karnemu. Dziś niewątpliwie stan rzeczy zmienił się na lepsze i duchowieństwu polskiemu w Ameryce należy się pewna rehabilitacya.

Jeszcze za życia Leona XIII. Polacy amerykańscy postanowili wysłać do Rzymu deputacyę, któraby ich potrzeby religijne, a specyalnie sprawę biskupów polskich w należytem oświetlenju przedstawiła. Sprawa z natury rzeczy po wyborze nowego papieża dosyć długo się przeciągnęła. Teraz dopiero delegat Polaków amerykańskich ks. Kruszka na audyencyi u papieża usłyszał z ust własnych Piusa X. łaskawe zapewnienie, że sprawa mianowania biskupów polskich zostanie wkrótce rozstrzygnięta w duchu przychylnym dla próśb naszych rodaków.

Jest nawet wiadomość, że Pius X. zamierza załatwić sprawę za pomocą wpływu osobistego na biskupów amerykańskich, chce ich mianowicie skłonić, żeby przy wyborze kandydatów na biskupów dyecezyalnych i sufraganów uwzględnili kilku zasługujących na to odznaczenie księży polskich. Takie załatwienie sprawy jest bodaj jedynie możliwem ze stanowiska kościelnego. Nie zaspokoi ono całkowicie potrzeb duchownych Polaków, ale będzie zadośćuczynieniem, danem ich — zupełnie uzasadnionej— ambicyi katolickiej i narodowej, a zarazem stwierdzi już kilkakrotnie ujawnioną przychylność Piusa X. dla naszego narodu.

Sfinks.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(A.) Pojutrze sesya Rady Państwa...

Jakim będzie jej przebieg, co ona przyniesie, czy wywrze i jaki wpływ wywrze na dalszy rozwój polityki wewnętrznej? Dzisiaj niepodobna odpowiedzieć ani na jedno z owych pytań. Rząd potrzebuje wyłącznie wyboru delegacyi. Poza tem niczego nie potrzebuje i niczego nie chce. Nie potrzebuje, ponieważ posiada §. 14, z pomocą którego daje sobie wszystko, czego tylko dusza pożąda. Niczego nie chce, ani zgody czesko-niemieckiej, ani reformy regulaminu, ani powrotu stosunków prawidłowych w parlamencie, ani utworzenia większości. Uzdrowienie parlamentu — to kres stanu wyjątkowego.

„Konfederacya targowicka".

(Władysław Smoleński. „Konfederacya targowicka". Wydanie drugie. Kraków. Nakładem autora. 1903).

Niepodobna — ja przynajmniej nie potrafiłbym — znaleźć w literaturze historycznej całego świata książki tak ponurej, przerażającej i przygnębiającej, jak niniejsza. Żeby przeczytać 444 stronic o pomysłach, słowach i czynach Seweryna Rzewuskiego, Szczęsnego Potockiego, Ksawerego Branickiego i Szymona Kossakowskiego, trzeba mieć cierpliwość lekarza psychiatry i sędziego spraw kryminalnych bez tej nadziei, jaka ich podnieca: uzdrowienie pacyenta, lub wymierzenia kary na zbrodniarzu. O ileż więcej cierpliwości posiadał autor, który długie lata spędził na badaniu bohaterów takich!

Skrzętnie zebrał ich personalia i określił dokładnie ich wzajemne stosunki w ciągu lat 1791 do 1793. Wykrył, że „istotnym twórcą konfederacyi targowickiej" był Seweryn Rzewuski, który Potockiemu „nalewał głowę" (s. 431). Dlatego to otrzymaliśmy kompletną niemal biografię mało znanego dotychczas starosty dolińskiego, wywiezionego w r. 1767 do Kaługi, po powrocie w r. 1772 obdarowanego buławą polną koronną, którą trzymał po to tylko w nieumiejętnej dłoni, a raczej w futerale, żeby wybrać z ubogiego skarbu Rzpltej 1,298.000 złp. do końca 1791 r. bez żadnej pracy i zasługi. Przybyła nam teraz wiadomość, że S. Rzewuski miał na swoim dworze rotmistrzów, kapitanów, chorążych — do pełnienia służby rządców przy gospodarstwie, a żołnierzy — do pilnowania robotników w polu i przy budowlach; że ekonomów swoich straszył więzieniem i kajdanami; że dla ludzi był twardy, nawet okrutny; że doprowadził w dobrach swoich „system policyjno-lichwiarski do niezrównanej doskonałości" i t. p. Materyał, czerpany z archiwum podhoreckiego, jest zupełnie wiarogodny; oburzenie, z jakiem autor kreśli charakterystykę „wielkiego republikanina", przeciwnika władzy królewskiej, niezmordowanego obrońcy praw buławy hetmańskiej, jest zupełnie słuszne: ale dla historyozofii polskiej niewiele wróżę pożytku ze wzbogacenia aż nadto bogatej, niestety, galeryi haniebnych postaci jeszcze jednym, chociażby najtrafniejszym portretem.

Nie mogę zgodzić się z autorem na przyznanie Rzewuskiemu tytułu „istotnego twórcy". Żeby stworzyć konfederacyę targowicką nie dość było „nalać głowę" Szczęsnemu Potockiemu. Wszak pierwszy jej zarys w roku 1787 był podany Potiomkinowi bez udziału Rzewuskiego, przed „nalewaniem głowy", które się zaczęło w maju 1791 r. podczas wspólnego pobytu w Wiedniu *). Nie podlegali też wpływom Rzewuskiego ani Branicki, ani Kossakowscy, ani Sapiehowie, ani Walewscy, ani Suchorzewski. Imperatorowa Katarzyna w przytoczonym na str. 384 ukazie z d. 2-go stycznia 1793 r. zaznaczyła, że wezwani przez nią Rzewuski, Potocki, Kossakowski, do których przyłączyli się „Branicki i 12-tu z rycerstwa, na konferencyach z ministrami Naszymi ujawnili, zarówno w kwestyi działań przedwstępnych, jak w materyi ustalenia zasad przyszłego rządu, różnorodność widoków, nie zapowiadającą dobrych (dla niej) rezultatów: jedni myśleli o rozszerzeniu władzy, związanej z ich urzędami, drudzy o pozyskaniu dygnitarstw, trzeci, nie bacząc na zagwarantowaną przez nas formę rządu, domagali się utrzymania armii polskiej takiej, jaką uchwalił ostatni sejm buntowniczy". Tego bystrego spostrzeżenia p. Smoleński nie wciągnął do sformułowanej w „Zakończeniu" syntezy swojej; pojedyńczych składników dziejowego zjawiska nie zróżniczkował i nie spoił w całokształt: więc też do cech jego zasadniczych i do zarodka nie dotarł. Tak np. zdania, że „twórcy konfederacyi targowickiej nie kochali ojczyzny uczuciem bezinteresownem" (s. 426) że „konfederaci dla korzyści osobistych poświęcali to, co stanowiło tarczę bytu i rozwoju narodowego" (s. 427) nie dają się zastosować do Suchorzewskiego, który aż do dnia 3-go maja 1791 roku gorliwie przyczyniał się do reform sejmu Czteroletniego, podawał wnioski najwyższych podatków, ze swego majątku obliczył grosz 10-ty w kwocie dwa razy większej, niż komisarze, ze swej kieszeni złożył pokaźny datek w gotowiźnie, 5.400 złp., urzędu żadnego nie dopraszał się i (mówiąc słowami samego p. Smoleńskiego. s. 430) „zaprotestował przeciwko rozbiorowi Rzpltej rozpaczą czynu" — wyprowadzeniem swej brygady na Wołoszczyznę. Nie dają się też zastosować do Walewskiego, wojewody sieradzkiego, który nie dla „korzyści osobistych" walczył w konfederacyi Barskiej; potem d. 20 października 1788 r. zentuzyazmował sejm Czteroletni wnioskiem swoim o powiększeniu wojska do stu tysięcy; 13 sierpnia 1792 r. przyjmując marszałkowstwo targowickie w województwie krakowskiem, złożył urząd senatorski w ręce Stanisława Augusta (jak to zaznacza p. Smoleński na s. 287), a w 1793 nie chciał marszałkować w Generalności konfederackiej, pomimo gróźb Sieversa (o czem nie omieszka zapewne wspomnieć p. Smoleński w dalszym ciągu swej pracy) i zasłużył na szczerą, bo w liście poufnym do córki napisaną atestacyę tegoż Sieversa: „wiezaprzedany, godny, poważny człowiek!"

Inne części składowe syntezy także nie dają się skleić. Znajdujemy w nich wprawdzie wymowne, palące i usprawiedliwione zupełnie wyrazy oburzenia na „akt serc zepsutych egoizmem i pychą", na „pomysł głów szalonych" (s. 427), na bunt „przeciwko logice i zdrowemu rozsądkowi, na „nieudolność w sprawowaniu rządów", na uniwersały konfederackie „niechlujne i głupie (s. 429), na rezygnowanie z niepodległości kraju: ale tuż zaraz czytamy,

*) Wł. Smoleński: „Ostatni rok Sejmu Wielkiego". Kraków 1896, str. 150, 154.

kowego — to śmierć gabinetu urzędniczego, będącego zaprzeczeniem żywem parlamentaryzmu.

Jeżeli rząd otrzyma teraz delegatów, może się jeszcze trzymać aż do następnego wyboru, to znaczy rok albo półtora roku, chyba, gdyby jakaś katastrofa wewnętrzna położyła kres temu systemowi maskowanego absolutyzmu bez tegoż ostatniego odpowiedzialności i ciężarów.

Czy gabinet urzędniczy otrzyma delegatów? Zależy to od Czechów i od Słowian południowych. Młodoczesi oświadczają, że osobiście pozwoliliby na wybór delegacyi, lecz muszą się liczyć z wolą swych najściślejszych sprzymierzeńców, Słowian południowych. Imieniem tych ostatnich poseł dr. Jan Szusterszyc, Słoweniec odcienia zachowawczego, w łamach „Conservative Correspondenz“ przeprowadza dowód, że niedopuszczenie do wyboru delegacyi jest możliwem.

„Z pomocą tak bezdennie głupiego regulaminu obrad, jaki obowiązuje w naszej Izbie poselskiej — pisze dr. Szusterszyc — można obstruować wszystko, co chce obstruować dostateczna ilość energicznych posłów“.

A dziennik staroczeski w Pradze „Politik“ zwraca uwagę, że wielu posłów czeskich i południowo-słowiańskich zażąda, aby na posiedzeniach nadzwyczajnych, zwoływanych przez prezydyum z mocy §. 48 lit. c., obowiązywał regulamin obrad tak samo w całej pełni, jak na posiedzeniach zwyczajnych.

Decyzya ostateczna Czechów i Słowian południowych zapadnie jutro.

Stronnictwa niemieckie nie chcą ani zgody, ani zmiany w stosunkach parlamentarnych. Poseł ludowy niemiecki dr. Sylvester z otwartym cynizmem wyznaje w „Salzburger Volksblatt“ dlaczego to Niemcom utrzymanie obecnego stanu rzeczy tak silnie przypada do serca.

„Absolutyzm Koerberowski — pisze dr. Sylvester — będzie i nadal sterował losami Przedlitawii. Wobec tego stronnictwom niemieckim pozostaje wyłącznie: po pierwsze utrudniać stronnictwom obstrukcyjnym wykonywanie obstrukcyi; powtóre skłonić dra Koerbera, aby stronnictwom obstrukcyjnym, o ile możności, robił w drodze administracyjnej trudności, czyli innemi słowy, postarał się ogłodzić te ostatnie i r z ą d z i l w z d e c y d o w a n i e n i e m i e c k i m d u c h u (mit ausgesprochenen deutschen Einschlag)“. W dalszym ciągu dr. Sylvester wyjaśnia zagadkę, dlaczego nie może powstać w parlamencie większość.

„...Koalicya wbrew woli Koerbera jest niemal niemożliwą. Każde usiłowanie w tym kierunku — wyznaje dr. Sylwestr naiwnie — może dr. Koerber zdusić już w zarodku. P o s i a d a b o w i e m w k a ż d e m s t r o n n i c t w i e, s k ł o n n e m d o p r a c y, s w o i c h z w o l e n n i k ó w, k t ó r z y u d a r e m n i l i b y k a ż d ą k o a l i c y ę p r z e c i w k o K o e r b e r o w i“.

Owo wyznanie odsłania trafnie zakulisowe stosunki partyjne. Boć i w Kole polskiem nie brakuje takich zwolenników Koerbera, którzy intrygami krzyżują wolę większości, byle tylko ratować gabinet urzędniczy. Wywiady p. Dawida Abrahamowicza w „Kraju“ i w „Fremdenblacie“ posłużyły zapewne dr. Sylwestrowi do wysnucia — dla opinii polskiej upokarzającego — wniosku, że również i w Kole polskiem posiada gabinet biurokratyczny swoich wiernych gwardzistów.

Możność położenia kresu dzisiejszemu stanowi rzeczy, szkodliwemu dla państwa, szkodliwemu dla interesów polskich, leży w rękach Koła polskiego. Ściślej mówiąc, w rękach p. Apolinarego Jaworskiego. Jego taktykę przedświąteczną, polegającą na podjęciu akcyi ugodowej i na odłożeniu wyborów delegacyjnych, kraj powitał jako wstęp do szerszej, z góry na dalszą metę obliczonej akcyi. Dlatego też witał ją radośnie i obsypywał ją pochwałami. Gdyby teraz p. Apolinary Jaworski zezwolił na wybór delegacyi, a równocześnie pozwolił ministrom-biurokratom i Niemcom wymknąć się z osaczenia, jakiem była propozycya polskiego pośrednictwa w sporze czesko-niemieckim; gdyby prezes Koła patrzył obojętnie na taktykę rządu, który dostawszy delegatów, odroczyłby sesyę Rady państwa aż do późnej jesieni; gdyby gospodarka biurokratyczna miała się znowu ciągnąć rok albo i dłużej, to podobny wynik równałby się klęsce ciężkiej Koła polskiego, klęsce, której następstwa smutne odczułby kraj cały.

Ekscelencya Jaworski jest w chwili obecnej podobnym do staroegipskiego sfinksa. Swoi i obcy wpatrują się w jego oblicze nieruchome i milczące.

Wypadki potoczą się biegiem szybkim. Za dni kilka, co najwyżej kilkanaście, dowiemy się, czy „primus inter pares“ w Kole polskiem jest prawdziwym mężem stanu, albo też tylko kapryśnym starcem...

Polacy wobec wojny rosyjsko-tureckiej
w roku 1877/8.

(Dokończenie.)

V.

Patryotyczna myśl polska musiała się zwrócić do środków naszej polityki, z których już korzystaliśmy w przeszłości. Owczesny stan społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim nie pozwalał snuć projektów zbrojnego powstania, natomiast wysunęła się na plan pierwszy myśl o legionach.

W tej sprawie w maju 1877 powtarza „Dziennik Polski„ następujący artykuł z „Daily News“:

„Z różnych źródeł dochodzi nas wiadomość, że W. Porta ma zamiar utworzenia legionu polskiego, który by pod narodowemi godłami, walczył przeciw Rosyi. Twierdzą nawet, że dowódca jest już wyznaczony i że przygotowano już wszystko, aby dezerterów z rosyjskich szeregów przywabić. Pewien stopień niedowierzania tej wiadomości jest dozwolony w tym wypadku, bo jakkolwiek utworzenie polskiej legii dla Turcyi, może być bardzo pożytecznem, to jednak projekt ten dla innych państw prócz najgłówniejszego wroga Rosyi, przykrym być musi. Ani Niemcy, które panują w Poznańskiem, ani Austro-Węgry, które rządzą Galicyą, nie mogą ze spokojnym umysłem patrzeć na podniesienie gdziekolwiekbądź polskiego sztandaru rewolucyjnego, — a przypominamy, że w czasie wojny krymskiej uczucie to było tak silnem, że spowodowało zarzucenie podobnych projektów. Możliwem jednak jest, że projekt rzeczony obecnie wykonany zostanie, gdyż okoliczności bardzo się zmieniły. Cesarstwo niemieckie nie potrzebuje mieć takiej troski, jaką miały Prusy w 1854, a Węgry — Turków stali przyjaciele, — mogą obecnie na korzyść Turków bardzo zmodyfikować postanowienia wiedeńskich mężów stanu, czego przed 23 laty, pewno nie mogli. Cokolwiekbądź, rzecz jest wartą próby. Widok 5.000 patryotów polskich dobrze uzbrojonych, wymustrowanych z narodowymi oficerami i księżmi, chorągwiami jak się należy pobłogosławionemi w Watykanie, — rozpoczynających kampanię przeciwko nieubłaganemu wrogowi ich narodu i religii, przeciwko brutalnemu despotyzmowi, który wyrzynał ich ludność i odebrał krajowi polityczną niepodległość, — widok ten, byłby jednym z najbardziej pouczających przykładów odwetowej sprawiedliwości, jakich historya może dostarczyć.

Siła wojenna legionu polskiego tak urządzonego, nie byłaby wcale do pogardzenia, ponieważ Rosya zmuszoną by była oddalić od terenu wojny swe pułki polskie, — pozbawiłaby się przeto najlepszych żołnierzy“.

Za legionem oświadczały się: „Gazeta Narodowa“ i „Dziennik polski“. Ideę legionu zwalczał usilnie „Czas“, gdyż legiony byłyby propagandą czynną naszej walki z Rosyą, podnosiłyby napięcie bojowe w Galicyi.

Legiony formowano w rzeczy samej w Turcyi; następnie jednak jeszcze przed rzuceniem ich na plac boju, rozwiązano je; kandydatów do legionów wcielono do różnych oddziałów tureckich. Jakie tu działały wpływy polityczne, dlaczego sprawa nie rozwinęła się w znaczniejszym stopniu w pierwszych tygodniach po podpisaniu firmanu sułtańskiego, który był wydany w rzeczy samej, tego przesądzać dziś, dla braku materyałów nie mogę. Odezwa wydana przez organizatorów legionu do żołnierzy polskich i rosyjskich będących w armii na placu boju, była w znacznej mierze parafrazą wiersza Mickiewicza: „Do braci Moskali“. Była ona jakby objawem niemocy mumii romantycznych.

Podstawą naturalną takiego legionu musiałaby być świadomość narodowa chłopa polskiego w szeregach rosyjskich, a chłop polski nie dorósł jeszcze do tej świadomości.

Środkiem normalnym i legalnym, zaznaczenia aspiracyi politycznych w państwie austryackiem, są wiece polityczne. Otóż i ten środek był wyzyskany przez polityków patryotycznych. Nietylko, że na wszystkich zgromadzeniach w różnych celach zwoływanych, omawiano politykę zagraniczną, ale urządzono specyalny, olbrzymi wiec we Lwowie, który miał uchwalić rezolucyę, wzywającą Austryę, do wojny z Rosyą. Policya usiłowała ten wiec rozwiązać, jednak rezolucya wiecu została przeczytana wobec kilku tysięcznego tłumu, który powitał ją oklaskami. Odczytano też kilkadziesiąt depesz od burmistrzów miast, marszałków powiatowych, posłów sejmowych, którzy przyłączyli się do powziętej rezolucyi. Kilkudziesięciu posłów wniosło projekt adresu sejmowego. Przeciwnem było mu bardziej austryackie skrzydło partyi stańczykowskiej.

że z „grzechów, obciążających konfederatów, należy wykreślić winę zamiaru gubienia całości ojczyzny“, że „trzeba mieć pobłażanie dla pomyłki“ (co do rozbioru ziem polskich), że konfederaci zasługują na nie w takim stopniu, jak stronnictwo konstytucyjne, które zawierzyło królowi pruskiemu i traktatowi z 29 marca 1790 r.“, ponieważ Imperatorowa zezwoliła na „pomieszczenie w akcie konfederacyi generalnej koronnej zapewnień o utrzymaniu całości Rzeczypospolitej“ (s. 427). Jeżeli p. Smoleński, przed wydrukowaniem tych słów nie zdążył przeczytać „Źródeł do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru“ ogłoszonych przez prof. Bronisława Dembińskiego w 1902 roku; jeżeli nie jest obeznany z historyą dyplomacyi pruskiej i austryackiej: toć mógł dowiedzieć się z rozprawy prof. Askenazego, że Fryderyk Wilhelm II. zobowiązywał się do gwarantowania nietykalności granic Polski jeszcze d. 7 lipca 1792 r. w traktacie przymierza z cesarzem Leopoldem II. i 25 lipca w preliminaryach pillnitzkich *), a ze znanych sobie źródeł rosyjskich mógł powziąć wiadomość o zaborczych zakusach Potiomkina na Ukrainę i Wołyń jeszcze w 1788 r. Wreszcie, jako prawnik, powinien był mieć na oku różnicę pomiędzy przyzwoleniem na zamieszczenie jakichś obietnic w akcie, pisanym przez Polaków dla Polaków, a traktatem lub deklaracyą własną Imperatorowej. Na czemże ufundował p. Smoleński swoje zdanie, że „sankcya (?) udzielona przez Imperatorowę zamiarom ich (konfederatów)... miała pod względem moralnym znaczenie najuroczystszej umowy“. Wszak imperatorowa nie myślała o sakcyonowaniu „ich“ zamiarów, lecz o wykonaniu własnego, od lat kilku dojrzałego i przezornie zgotowanego planu. Nie! Zarówno pod względem formalnym, jak materyalnym i moralnym niemasz podobieństwa pomiędzy dziełem Deputacyi Spraw Zagranicznych Wielkiego Sejmu, a robotą konfederatów w Petersburgu w gabinecie Morkowa. Przytem na rozgrzeszenie, chociażby w konfesyonale p. Smoleńskiego, nie powinni zasłużyć Branicki i Kossakowski Szymon, pierwszy bowiem „z porady swych przyjaciół rosyjskich pod pozorem interesów familijnych pozostał nad Newą“ (s. 365) w końcu 1792 roku, nazywał się Rosyaninem już w 1787 r., mieszkał w apartamentach Potiomkina, w jednym z reskryptów Imperatorowej nazwany był jej siostrzeńcem (plemianniku Naszemu) — oczywiście dzięki swej małżonce; drugi był generałem-lejtenantem w armii rosyjskiej, a więc składał przysięgę wiernego poddaństwa imperatorowej i przekraczając granicę polską w 1792 r. na czele dywizyi rosyjskiej, działał wedle instrukcyi ministrów rosyjskich i rozkazów rosyjskiego wodza, nie okazując żadnej troski.

Nie zapuszczam się w dociekanie: dlaczego p. Smoleński uznał „wywołanie w ojczyźnie walki bratobójczej“ za większą zbrodnię, niż „rezygnował nie z niepodległości“, niż „oddawanie współrodaków pod miecz rosyjski“. Przypuszczam, że mu się przytrafił „lapsus calami“, bo w następnych wierszach czytamy niezrozumiałe rozwinięcie niemniej nieudatnego frazesu: „Na szczęście nie doszło do wojny domowej“ (s. 428). Gdzie tu dopatrzył autor szczęścia w największem nieszczęściu, jakiego doznać mogło jakiekolwiek państwo na świecie i jakiego doznała wówczas Polska? Cóż gorszego przewidzieć można było, gdyby Sejm Czteroletni zawczasu poczynił jak najostrzejsze zarządzenia przeciwko tej konfederacyi, która „żadnego w kraju nie znalazła dla siebie gruntu“, gdyby marszałkowie zwołali ten Sejm odroczony albo wnet po decyzyi z d. 23 lipca 1792 r., albo i pierwej, uprzedzając akces Stanisława Augusta do Konfederacyi targowickiej; gdyby wydali hasło walki nieprzejednanej z tą konfederacyą?

Oto są zarzuty przeciwko syntezie. Żeby nie poprzestawać na negacyi, należałoby dowieść, że cechą umysłową wszystkich „twórców“ i stronników konfederacyi targowickiej, wspólną, ogólną, charakterystyczną, jest fanatyzm wolności, sformułowany teoretycznie w 1660 roku przez Andrzeja Maksymiliana Fredrę w 26 artykułach „Cautio Reipublicae seu Durationis Omen“, a cała ich moralność, lub raczej niemoralność polityczna wyjaśnia się z traktatów, objaśniających tę „ewangelię republikańską“ i z mów wygłaszanych w izbie sejmowej przez tegoż Fredrę. Pocóżbym jednak miał powtarzać po raz piąty swoje określenia owego obłędu mózgów szlacheckich, owej choroby umysłowej z zaznaczeniem objawów, daty pojawienia się i skutków, jeśli nie zdobyłem dla nich uznania u p. Smoleńskiego (a może i u innych historyków naszych) przez interpretacyę dokumentów dziejoznawczych, rozsnuwaną w ciągu dwu dziesięcioleci? *)

Przejrzyjmy raczej część szczegółową omawianego obecnie dzieła.

Winienem zaświadczyć nasamprzód, że szczegółów, znanych i nieznanych dawniej, jest tu wielka obfitość; że autor pozbierał je w gazetach i luźnych drukach współczesnych, oraz w rękopisach archiwalnych; że cytacye są dokładne i ścisłe (z nielicznemi pomyłkami **), a starannie ułożony „Indeks Osobowy“ ułatwia wyszukiwanie drobnych nawet faktów.

(C. d. n.) TADEUSZ KORZON.

---

*) Askenazy: Przymierze polsko-pruskie. 1900 str. 137 i 228; jest tu nawet przestroga wystosowana wyraźnie do p. Smoleńskiego.

*) Powołuję się na wydane w 1886 r. „Zamknięcie“ Dziejów Wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta str. 9—10 i 40, na „Kościuszko“ (1894) str. 13 i 14, 119—120, 174, 220, 514, 519—520, 533; na „Dolę i niedolę Jana Sobieskiego“ (1898) t. I., str. 24 do 27, 176; na „Historyę Nowożytną“ (1903) tom II., str. 82—86, 551.

**) Np. na str. 25 cytacya z Dembińskiego str. 244, powinno być 449; na str. 96, regimentarzem wojsk litewskich mianowany przez imperatorową Szymon Kossakowski, powinno zaś być: kanclerz Sapieha; na str. 228 Czetwert (dwa korce), powinno zaś być 1,64 korca.

Molla Proszki Sejdlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcyę, trwale działają. — Cena za pudełko **2 kor.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll**, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER, — A. Ehrbar, — J. Wewiórski, — J. Pineles, En gros: Stanisław Markiewicz, Musiałowicz i Janik O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sól Molla

ból ukaja przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka **kor. 1·90.**

63

Wojnę z Rosyą, którąby musiała w wynikach swych doprowadzić do odbudowania znacznej części państwa polskiego, nie wahał się nazwać owoczesny marszałek sejmowy, jeden ze skrajniejszych stańczyków „interesem obcych“. „Sejm powinien się trzymać z dala od wpływów, które go chcą użyć w interesie obcym“, tak się wyraził marszałek o zabraniu głosu przez Sejm w sprawie wschodniej, czego domagały się liczne petycye i rezolucye.

Porażką dla hr. Ludwika Wodzickiego i jego stronnictwa był podpisany przez 66 posłów wniosek Grocholskiego z 9 sierpnia, aby Sejm zajął się ułożeniem adresu do tronu.

Szereg hektografowanych projektów adresowych rozdawano w Sejmie. Adres uchwalony przez komisyę sejmową zawierał następujący ustęp o wojnie rosyjsko-tureckiej: „Wojna ta zdradza usiłowania, których końcem będzie ujarzmienie w imię panslawizmu wszystkich narodów słowiańskich; usiłowania te są tak groźne dla monarchii, jak i środki użyte do ich zrealizowania. Warownią przeciwko tym usiłowaniom są tylko te narody, które się nie zrzekły swej samoistności, naród polski zaś nie zrzeknie się nigdy swej narodowej udzielności...“ 30 sierpnia miał Sejm rozpatrywać ów adres, ale w tym właśnie dniu przyszedł telegram z Wiednia z rozporządzenia cesarza o zamknięciu sesyi sejmowej. Instynkt samozachowawczy monarchii zneutralizowały prądy moskalofilstwa, tradycyjnej, niemal stuletniej uległości Wiednia wobec Petersburga.

Więc cóż? Te wszystkie wiece, petycye, adresy do Sejmu, projekt adresu sejmowego — to wszystko zmarnowany trud? Możeby lepiej było cały ten wysiłek psychiczny użyć na coś innego... na zarybianie stawów, kanalizacyę miast i t. d. Nie, bynajmniej tak nie jest. Drobne sprawy nie wywołałyby tego napięcia psychicznego w społeczeństwie, nie wyłoniłyby tej energii, co podniesienie sprawy polskiej wobec wojny rosyjsko-tureckiej.

Energia bojowa społeczeństwa polskiego wobec Rosyi, prąca Austryę do wojny z nią, nie wywołała wojny Austro-Węgier z Rosyą, ale zneutralizowała energię, prącą monarchię do kooperacyi z Rosyą przeciwko Turcyi, dążności słowiańsko-austryackich generałów, dążności, którym sprzyjano w Burgu.

Prowadząc wojnę na własną rękę bez pomocy Austryi, Rosya wyszła z wojny wyczerpana na długi czas, niezdolna do akcyi zaczepnej na Zachodzie, lecz wroga Austro-Węgrom wskutek tego, iż te pozyskały bez wojny Bośnię i Hercegowinę.

Konsekwencyą tego były naprężone stosunki Austryi i Rosyi, brzemienne wojną w okresie od roku 1887 do 1891 r.

Znowu odżyły nadzieje na rozszerzenie granic Galicyi z północnego wschodu. Nie potrafiono tych czynników, które zrodziły owe nadzieje wyzyskać, aby zrealizować drugą sprawę, która wystąpiła na porządek dzienny w pierwszych latach ery konstytucyjnej, — sprawę samodzielności Galicyi. Nadzieje te nie zrealizowały się, ale rozbiły się o zmianę konstytucyi. w polityce wewnętrznej, o kryzys wewnętrzny Austryi wysuwający sprawę już nie ekspansyi Austryi, ale jej rozbioru.

W każdym razie nadzieje, któremi żyło i zadania, które stawiało sobie społeczeństwo polskie w 1877 r., które następnie odradzają się po latach — były czemś, co przeciwdziałało naszemu rozkładowi.

Społeczeństwo galicyjskie, któremu stały się obce oba wielkie zadania, jakie wystąpiły na początek ery konstytucyjnej, musiało się rozłączyć na grupy i grupki wzajem zwalczające się, żyjące tylko wzajemną nienawiścią.

Szczęściem dla nas rozkład wewnętrzny Austryi postawił przed nami jedno z tych dwu wielkich zadań, a mianowicie samodzielności Galicyi. Czy zmiany w sytuacyi politycznej nie wysuną jeszcze kiedy i zadania drugiego?

WŁ. STUDNICKI.

Przegląd prasy.

(Wdzięczność dla rządu rosyjskiego. — Zdziczenie moralne w Królestwie i policya warszawska. — Rewizya w warszawskiej filii „Kraju.)

= P. Spasowicz pisał niedawno w „Czasie“, że, cokolwiek zresztą moglibyśmy mieć do zarzucenia rządowi rosyjskiemu, winniśmy i jemu wdzięczność za porządek i bezpieczeństwo publiczne, które bądź co bądź ochrania. W oczach p. Spasowicza społeczeństwo nasze jest widocznie jakąś dziką bandą, która, pozostawiona samej sobie nie zdobyłaby się na zorganizowanie żadnego ładu i wytępiłaby się wzajemnie. Szanownemu arcymistrzowi ugody nie przyszła nawet do głowy myśl, że rządy zaborcze nie pozwalają się nam zorganizować według naszej woli i że wskutek tego do żadnej wdzięczności z naszej strony nie mają najmniejszego prawa. Teoretycznie doszedłszy do przekonania, że najgorszy nawet rząd jest lepszy od braku wszelkiego rządu, p. Spasowicz konsekwentnie doszedł do wniosku, że i rząd rosyjski w Warszawie jest lepszy niż zupełny nierząd i nie zastanawiał się już wcale nad pytaniem, czy ta sama Warszawa nie potrafiłaby zorganizować jakiegoś rządu, gdyby raptem zniknęli wszyscy główni kierownicy władz rządowych. A jednak wiedzieć przecież musiał z historyi, że w wieku ubiegłym Paryż przechodził kilkakrotnie rewolucye i mimo to stosunki społeczne się nie rozsprzęgały, bo w parę godzin po ucieczce króla czy cesarzowej już na ratuszu zasiadał rząd nowy, który, ciesząc się zaufaniem ogółu, miał więcej siły do utrzymania porządku, niż urząd upadły.

Podobną, acz nie tak potworną myśl wypowiadają nieraz nasi konserwatyści wszelkiego autoramentu, utrzymując, że „despotyzm jest lepszy od anarchii“ i dając mniej więcej wyraźnie do zrozumienia, że rząd rosyjski jest bodaj w całej Europie „ostatnią rezerwą w walce z rewolucyą“.

Ciekawe uwagi w tej właśnie sprawie znajdujemy w „Nowej Reformie“ w artykule p. Stosława Troski o „policyi i proletaryacie warszawskim“, artykule, należącym do seryi, zatytułowanej: „Refleksye warszawskie“.

Rozwijając nieco obszerniej uwagi początkowe p. Troski, zaznaczyć musimy przedewszystkiem, że przemysł wielki, niszcząc dawną organizacyę społeczną i tworząc nowe skupienie ludności, niezwiązanej jeszcze żadnemi węzłami społeczności i żadnymi nałogami społecznymi, zastosowanymi do nowych warunków społecznych, wprowadzał zawsze i wszędzie rozprzężenie i demoralizacyę. Społeczeństwa inne przeżyły już tę pierwotną, niebezpieczną fazę potargania dawnych więzów społecznych i zdołały wytworzyć na ich miejsce więzy nowe.

Autor nasz przedstawia ten proces w ustępie następującym, który powtarzamy w całości, nie wdając się w polemikę co do niektórych szczegółów, na które inaczej nieco bylibyśmy skłonni się zapatrywać.

„Zważcie w samej rzeczy, że w środkowej i zachodniej Europie i Ameryce swobody konstytucyjne i prądy demokratyczne, oświata powszechna i związki zawodowe, organizacya socyalistyczna i niepoliczone instytucye społeczne, ujęły jednostkę i grupę w karby, wskazały jej drogę do celu, polegającego na możliwem zwiększeniu pomyślności powszechnej, wykształcenia i dobrobytu. Proces ewolucyi historycznej idzie tam w stosunku do nas drogami regularnemi, które stanowią dość silną rękojmię, że gruntowne reformy w ustroju dzisiejszego świata odbędą się może bez gwałtownych wstrząśnień i krwawych przewrotów.“

Jakże się kształtują stosunki w Królestwie pod tym względem?

„Szybki choć sztuczny — powiada autor— rozwój przemysłu krajowego, zgromadził w kilku ośrodkach przemysłowych i wielkich miastach, jak: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Dąbrowa, Będzin itd. setki tysięcy robotników, w dziewięciu dziesiątych ciemnych, nieuświadomionych, którzy nie posiadają prawa i możności zakładania jakichbądź związków i kas, wytworzenia solidarności zawodowej i społecznej.

„W tych ogromnych a bezładnych zbiorowiskach ludzkich, pozbawionych karmi umysłowej i moralnej (nie posiadamy ani odczytów, ani uniwersytetów ludowych ani nawet odpowiadających zadaniu pism ludowych) powstają wszelkie choroby fizyczne i moralne, gnieżdżące się na tle krociowych mas ludzkich, w jednem zgromadzonych miejscu, rozwijają się potworne zboczenia obyczajowe, jak to zgrozą przejmujące nasze nożownictwo warszawskie. Zaraza szerzy się, ale opiekuńcza władza zakazuje wentylacyi, hygienicznego lecznictwa i czystości, jej zaś agenci i szpiedzy, jej policya i inspektorzy fabryczni, zajęci są właśnie wpędzaniem choroby w organizm, w którym krew się jątrzy i złowroga wysypka coraz więcej pokrywa powierzchnię.

„Dlatego z całą ścisłością wyrazić się wolno, że nasze wielkie miasta, zwłaszcza Warszawa i Łódź, mają w murach swoich wielką hodowlę anarchistów“.

Autor porusza tu istotną ocenę społeczeństwa naszego w Królestwie Polskiem. Wszyscy obserwatorowie życia wpadają wprost w przerażenie na widok zdziczenia mas robotniczych, które objawia się szczególnie groźnie w zagłębiu dąbrowskiem. Niepokoją się tem nawet socyaliści, skłonni w każdym efekcie rozprzężenia społecznego widzieć przejaw ducha wiecznego rewolucyonisty“.

Bezpieczeństwo publiczne zniknęło nawet w Warszawie.

„Policya warszawska, ta jedna wielka organizacya szpiegostwa i łapownictwa, zdzierstwa i stręczycielstwa, kradzieży i kłamstwa, jest zupełnie martwa i sparaliżowana, jako instytucya porządku i bezpieczeństwa publicznego, co przecież stanowi jej główne zadanie. Nie nazywajcie tego u siebie za kordonem przesadą, jeżeli usłyszycie, że my, tutaj, w Warszawie, milionowem blisko mieście, które na utrzymanie policyi wydaje znacznie więcej od Wiednia i Berlina, pozostajemy na łasce Opatrzności, a raczej na łasce złodziei i zbirów ulicznych, zwanych „nożowcami“; zuchwalstwo zaś szumowin do tego doszło stopnia, iż w centralnym punkcie miasta, Ogrodzie Saskim, gdzie krzyżują się bezustannie tysiące przechodniów, napaści, wydzieranie portmonetek i znieważanie kobiet, odbywają się w biały dzień. Na ulicach dalszych, na przedmieściach, nad Wisłą i w dzielnicach fabrycznych zniknął już nawet cień bezpieczeństwa publicznego“.

„Rozpasanie się nożowców trzyma rzeczywiście pod grozą i rosyjską ludność Warszawy. Zamieszkali za rogatką Wolską i Mokotowską obawiają się po zachodzie słońca wracać do domu. Jeden z oficerów, którego żonę zaczepiono i obrabowano z pieniędzy, skarżył się przed Lichaczewem i dostał odpowiedź, że policyanci obawiają się „nożowców“ i wykrycie winnych będzie trudne“.

„W ogólnem rozprzężeniu i zdziczeniu stosunków miejskich i społecznych. policya warszawska jest największym czynnikiem rozstroju i nieładu, kradzieży i rozboju. Wiadome są powszechnie fakty, że „stójkowi“ ułatwiają kradzież z domów złodziejom, odwołując stróżów na ulicę, „rewirowi“ żyją z łapówek, kancelarye zaś cyrkułowe są siekiem indywiduów ciemnych i podejrzanych, gdzie bez opłaty żadnego nie załatwisz interesu. Komisarze cyrkułowi, ich pomocnicy i adjunkci, po kilkunastu lub kilku nawet latach służby dochodzą do majątków, wynoszących setki tysięcy rubli; dochodzą majątków, wynoszących setki tysięcy rubli; dochodzą majątków, wynoszących setki tysięcy rubli; dochodzą

dy ich płyną z łapówek od właścicieli domów, przemysłowców, restauratorów, cukierników i t. d., administratorów, rządców i stróżów, od kupców, ponieważ wszyscy pozostają pod obawą szykan policyjnych, pod nazwą protokułu, raportu i denuncyacyi. Komisarze policyjni pełnią też funkcye urzędników cywilnych dla wyznań niechrześcijańskich, czyli prowadzą księgi urodzeń, ślubów i śmierci żydów, mahometan i t. d. W mieście, na polowę niemal żydowskiem, jak Warszawa, stanowi to źródło ogromnych dochodów i zdzierstwa“.

P. Troska przerażony jest „azyatyzacyą“ naszych stosunków społecznych w Królestwie i może nawet przesadza niebezpieczeństwo, gdy powiada:

„Przypuśćmy, że „dni wrześniowe“ z wielkiej rewolucyi, utonęły na zawsze w szybko mknącym potoku historyi, ale od rzezi w Kiszyniewie zaledwie rok upłynął, ale obecność w jednem mieście kilkunastu tysięcy indywiduów, igrających z nożem i krwią, wyzwolonych z jakichbądź wędzideł, stanowi groźne i wzrastające niebezpieczeństwo!“

Natomiast za zupełnie słuszne uznać musimy następujące słowa jego:

„Zło sięgnęło za głęboko, trzeba leczenia wewnętrznego i reform organicznych, same środki policyjne są prawie bezsilne. Leczyćby trzeba wychowywanie proletaryatu warszawskiego, iść do niego ze światłą pomocą i systemem pracy; inaczej to piękne i żywe miasto pozostanie obrazem dzikiego rozkiełznania najgorszych instynktów ludzkich.“

= Moskalofile nasi z p. Piltzem na czele, aczkolwiek działają sami na korzyść rządu rosyjskiego i aczkowiek dowodzą wciąż, że społeczeństwo nasze winno się wyrzec wszelkiej pracy nielegalnej, wszelkich niezgodnych z ustawami rosyjskiemi postępków, chcieliby jednak w społeczeństwie polskiem uchodzić za prześladowanych przez rząd.

Z niezmierną radością cytują oni wszelkie głosy prasy rosyjskiej, niechętne jakiemuś artykułowi „Kraju“. Z jaką tajemniczą, a zarazem tryumfującą miną napomykają oni o tem, że Hurko jakoby pragnął kiedyś zamknięcia „Kraju“. O ile p. Piltz nie może wyraźnie czegoś podobnego powiedzieć w swojem pismie, korzysta wówczas z usłużności „Czasu“, który coraz bardziej schodzi na ekspozyturę moskalofilów petersburskich. Niekiedy uda mu się nawet skorzystać z nieuwagi redakcyi innego pisma i zamieścić korzystną dla siebie notatkę ram, gdzieby tego wcale oczekiwać nie było można.

Prawdziwą gratką dla „Kraju“ była rewizya policyjna w warszawskiej jego filii. Spowodowana ona została aresztowaniem pod zarzutem udziału w agitacyi socyalistycznej jednej z pracowniczek administracyjnych. Policya warszawska szukała w lokalu „Kraju“, czy nie znajdzie jakich dowodów winy owej pracowniczki, przy sposobności zajrzała być może i do rękopisów, korespondencyi redakcyjnych. Nie znaleziono tam jednak widocznie nic podejrzanego, skoro nie słyszymy o żadnych dalszych aresztowaniach. Redakcya „Kraju“ skorzystała jednak z tej okoliczności, aby oczyścić w oczach społeczeństwa polskiego swój zaszargany honor, i pospieszyła też fakt rewizyi rozgłosić, nawet austryackie Biuro korespondencyjne, tak skąpe we wiadomości z Warszawy, rozesłało na wszystkie strony telegramy o tym fakcie. Obecnie znajdujemy już korespondencye i to nietylko w „Czasie“, ale i w „Głosie Narodu“. Podnoszą one z naciskiem, że skonfiskowano kilkadziesiąt egzemplarzy dzieła Scriptora o stronnictwach skrajnych. Policya zabiera nieraz przy rewizyach książki najzupełniej nawet legalne i potem je zwraca. Mogło więc zajść coś podobnego i w danym wypadku. W każdym razie, jakeśmy już wspomnieli wyżej, rewizya nie pociągnęła żadnych tragicznych dla redakcyi „Kraju“ skutków. Gdyby się jednak okazało, że policya warszawska nie przez omyłkę zabrała dzieła Scriptora, znaczyłoby, że nawet antynarodową politykę w Królestwie prowadzić można tylko drogą nielegalną. Jaki wspaniały byłby to dowód nawoływań do porzucenia wszelkich robót nielegalnych i jaka konsekwencya w działaniu naszych moskalofilów petersbursko-warszawskich i ich krakowskich sojuszników.

Bardzo dziwnym faktem jest wciągnięcie do całej tej historyi „Głosu Narodu“. Korespondent jego, przedstawiając nieściśle sprawę rewizyi w redakcyi warszawskiego „Głosu“ w r. 1894, utrzymuje, że wogóle rewizye w redakcyach warszawskich się nie zdarzają. Tak nie jest, onego czasu rewizyi podległa redakcya nawet tak niewinnego pod względem politycznym organu, jak „Wisła“.

Odgłosy wojny.

(*n*) Echa rosyjskiej katastrofy 12 bm. odbijają się w prasie europejskiej bardzo pesymistycznie. Wiedeńska „Allgem. Ztg.“ pisze, iż Japończycy mają dwóch dodatkowych sojuszników — w złym losie, prześladującym Rosyan i w ich niedbalstwie, które w całym ich systemie jest głęboko zakorzenione. Ono to sprawiło, że Rosya była nieprzygotowana, gdy wojna się zaczęła, ono też odpowiada za zatratę floty. Jakież to wywrze wrażenie — nie na Rosyan czy Japończyków, ale na wielkie masy Chińczyków? Japońskie powodzenia i rosyjskie nieszczęścia już podkopały fatalnie i może zniszczyły urok na dalekim Wschodzie najpotężniejszego państwa europejskiego. Jeden okręt po drugim idzie na dno morza Żółtego, razem z nimi

upadają i nikną dumne ambicye wszechświatowego panowania,

którego myśl tkwiła w wyobraźni Piotra W. i Katarzyny II. Dziś bardzo się zanosi na to, że Japonia zostanie panią Żółtego morza i żółtej rasy.

„Fremdenblatt“ usiłuje oczywiście znaleźć słowa pociechy: zadanie przeszkadzania japońskim transportom będzie, rozumie się, o wiele trudniejsze, ale... „orzeźwiającą“ jest wiadomość o wyruszeniu na Wschód następcy Makarowa. Rosyjska marynarka nie przestanie budzić wiary i zaufania w narodzie pomimo tak wrogich okoliczności. Lecz główną potęgą Rosyi w tej wojnie stanowi nie marynarka, tylko armia. Podczas gdy bowiem Japończycy, przegrawszy bitwę na morzu, widzieliby się odcięci od lądu, taka przegrana rosyjska nie może mieć dla potęgi Rosyi zastępstw poważnych. Niema więc powodu rozpaczać!

Prasa angielska i amerykańska, oddając szczery hołd zaletom i pamięci Makarowa, krytykuje nieudolność Rosyan bardzo surowo. I tak nowojorska „Press“ pisze pod nagłówkiem

„Los Rosyi zdecydowany“,

że carat zbiera owoce wielkich błędów politycznych i niedorzecznego systemu, które zawiodły cara w matnię fałszywych sytuacyi tak wewnątrz kraju, jak zagranicą. Takie błędy i taki stan niegotowości zdradzają w caracie chorobę nieuleczalną. Dziś już niepodobna wątpić, że świat ujrzy niebawem dziwne widowisko zobaczy

europejskie mocarstwo u zwycięskich stóp mocarstwa azyatyckiego!

Czczym optymizmem byłoby spodziewać się jakiejkolwiek doniosłej różnicy między rosyjską marynarką a armią. Wypadki w Mandżuryi nie będą różniły się wielce od wypadków na Żółtem morzu...

Większość dzienników paryskich wstrzymuje się od zaznaczania swych istotnych a głębszych poglądów na przyczyny materyalnego i moralnego pogromu Rosyi dotychczasowego. Redakcye nadsekwańskie szczeremi być nie mogą, a raczej dziś już nie umieją. Tym skwapliwiej i obficiej przeto karmią wrażliwą ciekawość swojej publiczności wiadomościami z Petersburga — jak car i dwór, jak sfery rządowe przyjęły fatalne raporty ze Wschodu. Czynią to z niesmaczną drobiazgowością i z tym galijskim pościgiem za możliwie najdramatyczniejszymi elementami, który pozbawia francuskie gazeciarstwo resztek powagi i znaczenia.

O wrażeniu, wywołanem w caracie przez klęskę i śmierć Makarowa, trudno mieć jako tako dokładne wiadomości. Wiemy tylko, że w Petersburgu przygnębienie ogólne jest bardzo wyraźne — a fatalnym zbiegiem okoliczności (jeżeli to był tylko zbieg przypadkowy!)

wybuch dynamitowy na Newskim Prospekcie

(wieczorem 13 b. m.) usposobienie to pogłębił. Wybuch nastąpił na czwartem piętrze hotelu „du Nord“, naprzeciw dworca kolei Moskiewskiej i wzniecił pożar, po ugaszeniu którego znaleziono przy drzwiach na piętrze pół spalone, rozrzucone członki ludzkiego ciała. Dotychczasowe śledztwo wykryło, że pokój na czwartem piętrze był od poprzedniej doby zajęty przez Kazanowa, syna członka najwyższej rady. Przybył on podobno z Żytomierza. Rzeczoznawcy orzekli, że wybuch nastąpił przez zapalenie się strzelniczej bawełny, przesyconej nitrogliceryną, której sprzedaż lub posiadanie jest surowo zakazane. Bawełna była ściśnięta w naczyniu czy „piekielnej maszynie“, o którą Kazanów prawdopodobnie potknął się przypadkowo i spowodował wybuch.

Reuter donosi później, że pokój hotelowy był zajęty przez dwóch ludzi, z których jeden tylko został zabity na miejscu, drugi uciekł. Policya skonfiskowała dzienniki, które pierwsze umieściły opis wypadku i zakazała ogłaszać o nim wiadomość. Wiedeńska „Zeit“ dowiaduje się nadto, że władze znalazły papiery, dowodzące, iż ofiara przypadkowego wybuchu, 30-stoletni Kazanów, należał do partyi nihilistów i że objektem ewentualnego zamachu miał być przeciwległy dworzec kolejowy.

Nakoniec zwracamy szczególną uwagę na wyraz niezależnej opinii angielskiej o możliwości — aby nie powiedzieć bliskiem

prawdopodobieństwie międzypaństwowej komplikacyi,

jaką pewne czynniki europejskie usiłują sprowadzić, a jaką bezpośrednio grozi niebezpieczeństwo chińskie. Londyńska „Morning Post“, ubolewając zawsze nad zbyt drogo przez Anglię okupioną ugodą z Francyą, oblewa teraz zimną wodą zapał nielicznych zresztą angielskich rusofilów, przypomina Anglii jej obowiązek stania na straży politycznej równowagi — dziś już nie europejskiej tylko, lub afrykańskiej, czy azyatyckiej, lecz wszechświatowej. Z tym obowiązkiem kłóci się wszelka idea trójprzymierza anglo-franko-rosyjskiego, łączy się zaś ściśle utrwalenie i wzmocnienie sojuszu anglo-japońskiego. A zatem, kończy organ londyńskich imperyalistów konserwatywnych: „Jeżeli polityka tego sojuszu jest rozumna i słuszna, jeżeli zadość czyni naszej narodowej świadomości i potrzebom świata, to W. Brytania potrzebuje tylko pokazać się — a postawi na swojem. Ale na dowód swej stanowczości,

W. Brytania powinna skoncentrować swoją marynarkę

tam, gdzie w razie zatargu ona może być potrzebna, powinna, póki jeszcze pora, przekonać swoje wielkie kolonie, że sprawa, którą na zasadzie sojuszu popiera jest sprawą ich własną także, którą i one popierać muszą, bo są z nią związane wszystkiemi zasadami, gwoli których cenią tak wysoko swoją wolność, swoje swobody i przynależność do brytańskiego ciała politycznego“.

Z autobiografii Herberta Spencera.

(esn) Przed paru dniami wyszła u wydawców Williams i Norgate w Oxfordzie autobiografia Herberta Spencera, zapowiedziana, jak sobie czytelnik przypomni, w testamencie niedawno zmarłego filozofa. Zanim zdołamy poświęcić jej obszerniejsze sprawozdanie, podajemy kilka wyjątków charakterystycznych.

Pisząc o przeszłości sekciarsko-protestanckiej rodziny, z której pochodził, pyta się Spencer, czy nie ujawniło się w nim dziedzictwo „tych wszystkich rysów, lub niektórych z nich? Bo, ciągnie dalej, nikt nie zaprzeczy, że duch nieprawowierności („nonconformity“) objawia się we mnie w rozmaitych kierunkach: obojętność na powagi polityczne, religijne, społeczne jest bardzo wyraźna. Razem z tem idzie, w przemienionej formie, że zasady, mające pochodzenie nadludzkie, stawiam ponad prawidła ludzkiego wymysłu — bo we wszystkich moich pismach, odnoszących się do spraw ludzkich, wychodzę z zasady, iż etyczne przepisy mają pierwszeństwo przed prawnymi. Dalej, we wszystkich moich dyskusyach o kwestyach politycznych widnieje baczność raczej na dalekie, niż na bezpośrednie rezultaty, nacisk kładziony na większej doniosłości tamtych, niż tych“.

Wiadomo, że Spencer — rzadki wyjątek z pomiędzy uczonych i myślicieli angielskich — nie miał wykształcenia uniwersyteckiego, że klasyków starożytności znał tylko z przekładów, a i to dość powierzchownie. Pisze więc z powodu Homera: „Trafnie się zdradziły moje uczucia, kiedy, lat temu będzie ze dwadzieścia, wziąłem do ręki przekład „Iliady“ z zamiarem studyowania zabobonów pierwszych Greków, a po przeczytaniu około sześciu ksiąg, przeczuwałem ciężar zadania, do jakiego się zebrałem — czułem, iż wolałbym zapłacić grube pieniądze, aniżeli czytać to wszystko do końca. Nie mówiąc o nużących wyliczaniach szczegółów odzieży i broni, wozów i koni, razów zadanych i otrzymanych — szczegółów, wypełniających stronice po stronicach; niemówiąc już o żakowskim zwyczaju powtarzania imion opisowych, takich, jak zbrojnonodzy Grecy, długowłosi Acheje, konio-ćwiczni Trojanie i t. p. (epitetów, które, jeśli nie mają związku z treścią epizodu, są niedodarowania); nie mówiąc też o mnóstwie niedorzeczności, jak o podawaniu genealogii konia w samym środku opowiadanej bitwy; pomijając, iż treść odwołuje się ciągle do brutalnych namiętności i do instynktów ludzi dzikich — wystarcza powiedzieć, że dla mnie bezustanne bitwy i gadania są nieznośne. Gdyby nawet podawane tam myśli wzbudzały jakieś uczucia przyjemne, to jeszcze odrażałby mnie brak odpowiednich kontrastów w treści i formie“.

Nie dziw przeto, że o studyach klasycznych wogóle czytamy następujące uwagi:

„I pomyśleć, że po tych tysiącach lat cywilizacyi, jeszcze w większości przetrwało mniemanie, iż kiedy znajomość własnej natury, fizycznej i umysłowej, znajomość świata fizycznego i społecznego, w którym żyć musi, jest dla człowieka bez znaczenia — to ogromnego jest znaczenia — i wagi doniosłej, aby posiadł języki dwu wygasłych ludów i poznał dokładnie ich legendy, bitwy i zabobony, czyny po największej części krwawe ich bohaterów i zbrodnie ich bogów! Dwie miejscowe grupy faktów i zmyśleń, wypełniające stosunkowo atomiczną przestrzeń w genezie Świata, który znów sam jest tylko najniklejszą cząstką Wszechświata, tak pochłaniają badaczów („students“), że pozostawiają Świat i Wszechświat niebadane („unstudied!“)

Gdyby Grecya i Rzym nigdy nie były istniały, to jeszcze przecież ludzkie życie i jego godne prowadzenie byłyby w swej istocie zupełnie takie same, jakie są dziś: wiek długi, czy śmierć, zdrowie czy choroba, dobrobyt czy niepowodzenie, szczęście czy nędza musiałyby być zupełnie w ten sam sposób wyznaczone według przystosowania lub nieprzystosowania czynów do wymagań.

A jednakowoż, wiedza uzależniająca to przystosowanie, ta wiedza, tak ludziom z godziny na godzinę potrzebna, jest wzgardliwie zaniedbywana — podczas gdy się przypuszcza, iż najlepszem przygotowaniem do pełnego życia jest spoufalenie się ze słowami, myślami, powodzeniami i klęskami, z szaleństwami, zbrodniami, okrucieństwami dwu ludów, których umysłowość nie była z pewnością wyższa od naszej, których pojęcia moralności były bezsprzecznie niższe i których znajomość zewnętrznej i wewnętrznej natury rzeczy była stosunkowo mała!

A cóż dopiero, gdy przejdziemy od wartości przewodniczej tej wiedzy do jej wartości, jako czynnika ogólnie oświecającego! Wtedy to możemy dopiero dalej się dziwić przewrotności, z jaką, z pokolenia na pokolenie, studenci pędzą lata nad błędami starożytnych myślicieli („speculators“) którzy nie posiadali odpowiednich

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy.
przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. 80
Nadto zaprowadzone na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits):
Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

danych do swoich rozumowań — podczas gdy ignorują zupełnie wszystką wiedzę nowożytną, posługującą się nagromadzonemi i uogólnionemi spostrzeżeniami wieków — ignorują wszystko, co ta wiedza ma do powiedzenia o nich samych i o ich otoczeniu! Lub, jeśli zwrócą na nią nieco uwagi, to uczynią to tylko w wolnych chwilach, zajmą się nią, jako przedmiotem małej stosunkowo wagi. Kiedyś w przyszłości ten stan opinii będzie podawany za przykład jednej z dziwacznych aberacyi, przez jakie ludzkość przeszła“.

Powyższe ustępy uwydatniają ów dobrze dziś znany rys umysłowości Spencera, który, przy całej, kolosalnej potencyi jego szerokiej i głębokiej myśli, zdradzał się zdumiewającą nieraz ciasnością i nielogicznością poglądów. Ciekawa rzecz w jaki sposób byłoby oddziałało na nim pięciolecie studyów w Oxfordzie?

Na zakończenie, jeszcze ten jeden krótki ustęp z autobiografii:

„Wierzenia religijne, które w ten czy ów sposób zajmują sferę, jaką racyonalna interpretacya usiłuje zająć, a zająć nie może — i tem mniej zająć może, im więcej się o to stara — budzą we mnie szczerą sympatyę, opartą na tożsamości potrzeby: czuję bowiem i jestem przekonany, że niemożność podzielenia tych wierzeń pochodzi z niemożności przyjęcia rozwiązań i odpowiedzi, jakie one dają — łącznie z pragnieniem, ażeby rozwiązania i odpowiedzi mogły się znaleźć“.

MAŁY FELIETON.

M. Maeterlinck: Z dramatu: „Aglawena i Selisetta“.

(Z aktu czwartego).

Aglawena:

Słońce wschodzi nad morze, Selisetto; spójrz jeno na milczącą, głęboką radość fal... Czy nie zdaje ci się, że jesteśmy same na świecie w świeżości i przejrzystem milczeniu poranka, i że wszystkie słowa nasze zlewają się, jakby w jeden dźwięk z jutrzenką... Przecudny będzie dzień ten, Selisetto; czy mam odejść dziś...?

Selisetta:

Nie, nie; nie odejdziesz...

Aglawena:

O jakażeś ty piękna, z każdym wschodzącym dniem piękniejsza, wciąż piękniejsza, Selisetto... O, powiedz mi zanim odejdę, skąd pochodzi jasność twoja, abym i ja mogła posiąść jej część... Czy dusza twoja upaja się niewinnością własną, czy modliłaś się do Boga, którego ja nie znam, czy kochasz może, jak nie kochałaś nigdy jeszcze...

Selisetta:

O tak, Aglaweno; zdaje mi się, że kocham bardziej niż kiedykolwiek...

Aglawena:

Wyszłam naprzeciwko ciebie, bom cię ujrzała z okna mojej komnaty... Ogarnęła mną trwoga, Selisetto... Całem ciałem przechyliłaś się przez zwalony zrąb wieży... Zdało mi się przez chwilę, że się usuwają kamienie... Zbladłam, straszliwie zbladłam i przeszło po mnie zimno, o jakiem nie miałam nigdy pojęcia... i czułam duszę na wargach moich drżącą. Wtedy po raz pierwszy uczułam w ustach smak życia, a może śmierci, — nie wiem... otworzyłam okno i wołałam, wołałam długo, aby ciebie ostrzedz, nie słyszałaś mnie jednak... Coś ty tam czyniła?... Widziałam ciebie w tem miejscu już po raz trzeci... Zdawało się, jakbyś wstrząsała rękoma kamienie. Co to miało znaczyć, Selisetto? Wyglądałaś tak, jakbyś szukała czegoś w powietrzu...

Selisetta:

Szukałam czegoś w istocie... Czy nie wiesz jeszcze?... Przedewszystkiem nie lękaj się... niema się o co trwożyć... Moja odwieczna wieża jest silniejszą, niżby się zdawało i będzie trwała dłużej niźli my. Czegóż chcecie od niej? Nie uczyniła dotąd nikomu niczego złego; wiem zaś lepiej niż ktokolwiek, że kamienie nie są wzruszone... Ale czyś ty nie widziała jej?... Więc nie wiesz o tem wszystkiem, co się dzieje w oddaleniu kilku kroków!... Oto przed pięciu czy sześciu dniami przybył do nas jakiś nieznany ptak; bezustannie krąży dokoła mej wieży... Ma zielone skrzydła, lecz zieloność ta dziwna, blada, że wyobrazić ją sobie trudno... A i tego również pojąć nie można, że ptak ten zdaje się urastać z dniem każdym... Nikt mi nie umie powiedzieć z jakiej okolicy przybył... Zdaje mi się, że uwił sobie gniazdo w załomie muru i to właśnie w tem miejscu, w którem mnie widziałaś przechyloną...

Aglawena:

Czy to jest klucz do wieży, ten duży złoty klucz, którym się teraz bawisz?

Selisetta:

Tak! Czy nie przypominasz sobie, jak upadł na ziemię w chwilę twego przybycia?...

Aglawena:

Czy dasz mi go?

Selisetta:

Dać tobie?... po co?...

Aglawena:

Przechowam go do dnia odjazdu...

Selisetta:

I czemuż to Aglaweno?

Aglawena:

Nie wiem sama... Nie wychodź Selisetto wyżej, niźli ja wychodzę i nie myśl więcej o ptaku z zielonemi skrzydłami... Widziałam go w przykrym śnie...

Selisetta:

Przeto weźmij klucz, Aglaweno... Nie mam nic przeciw temu... Ciężki jest, Aglaweno...

Aglawena:

O tak, ciężki on, Selisetto!

Selisetta:

Uściśnij mnie Aglaweno... Och! Czym ci sprawiła boleść?

Aglawena:

Nie. Tyś dotąd nie sprawiła boleści nikomu... Oczy twoje są pełne łez...

Selisetta:

Spojrzałam w słońce, całując ciebie, Aglaweno... Ucałuj mnie raz jeszcze... Chcę ujrzeć Meleandra; mówił, że pragnie powstać wcześnie... Do widzenia, Agalweno!...

Aglawena:

Selisetto, bądź zdrowa...

Selisetta odeszła. Aglawena oczekuje, aż się ona oddali, zbliża się potem do krawędzi terasy, wpatruje się przez chwilę w złoty klucz i ciska go nagle w morze.

(Dok. n.) Tł. K. MAKUSZYŃSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Fundacya im. A. Mickiewicza.** Stan fundacyi wynosi z dniem 16 kwietnia 24.372 k. 98 gr.

— **Konkurs na winietę.** Komitet krajowej Wystawy metalowej w Krakowie rozpisuje konkurs na projekt godła wystawowego. Godło to służyć będzie jako winieta na afisze i inne druki wystawowe. Projekt ma mieć cechy oryginalnego pomysłu, powinien być wykonany piórkiem lub sposobem sylwetkowym, aby z niego można było z łatwością kliszę sporządzić. Nagroda za najlepszą pracę, która staje się własnością komitetu, wynosi 100 koron. Skład jury podany będzie później. Projekty nadsyłać należy po dzień 15 maja pod adresem biura wystawy, do projektu opatrzonego odpowiedniem godłem dołączyć należy w kopercie adres autora. Wszelkich informacyj udziela biuro Wystawy metalowej.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Jana Raczyńskiego, profesorem nadzwyczajnym chorób dziecięcych na uniwersytecie lwowskim.

Cesarz nadał lekarzowi dyrekcyi policyi w Krakowie, dr. Albinowi Schwarzowi, tytuł radcy cesarskiego.

— **Odznaczenia w armii.** Wojskowy krzyż zasługi otrzymali podpułkownicy: Emil Acht, komendant 4 p. uł. obr. kraj.; Franciszek Daute z 35 pp. obr. kraj. w Złoczowie; Wiktor Past, 4 p. uł. obr. kraj.; Artur Habel z 36 pp. obr. kraj. w Kołomyi. Wyrażenie najwyższego zadowolenia zakomunikowano kapitanom I. klasy: Janowi Chytilowi z 17 pp. obr. kraj. w Rzeszowie; Józefowi Rubritiusowi z 35 pp. obr. kraj. w Złoczowie; Hugonowi Herwirschowi z 17 pp. obr. kraj. w Rzeszowie; Ludwikowi Neuvertowi z 18 p. p. obr. kraj w Przemyślu; Albinowi Stadlerowi z 34 pp. obr. kraj. w Jarosławiu.

— **Z armii.** Major Ignacy Kozłowski, nadkomplet. w 19 pp. obr. kraj. we Lwowie, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Major Stanisław Puchalski, szef sztabu generalnego 45 dywizyi obr. kraj. w Przemyślu, przydzielony do służby w sztabie generalnym armii.

— **Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników.** Do Towarzystwa przystąpiła samborska Kasa zaliczkowa, rękodzielników i rolników, stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Zarząd Towarzystwa poruczył p. dr. Bronisławowi Dulębie sprawowanie funkcyi delegata Tow. wśród ludności włościańskiej powiatu lwowskiego.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Dziś w poniedziałek o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu biura jarmarku (ul. Tańskiej 1, parter za hotelem George'a) nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa kobiet „Pomoc przemysłowa“ w celu obmyślenia sposobu i szczegółów co do wzięcia udziału w jarmarku wyrobów krajowych.

— **Wykłady i odczyty.** W Czytelni katolickiej na d. 20 kwietnia 1904 r. o g. 7 wieczorem będzie miał odczyt dr. Zygmunt Gargas p. t. „Wadliwości w wykonywaniu ustaw podatkowych“.

— **Wieczorki i zabawy.** W Kasynie miejskiem w sobotę 23 i we wtorek 26 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie. Bilety od wtorku 19 b. m.

— **Wieczór Rozmaitości.** Zapowiedziany na dzień 19 b. m. „Wieczór Rozmaitości“ w sali Tow. Strzeleckiego ul. Kurkowa l. 33 z powodów od komitetu niezależnych, odroczony został na wtorek 26 b. m. z niezmienionym programem. Udział w wieczorku biorą panie: Pietraszewska, Białkowska, Kalinowska, panowie Gąsiorski i Sperl, oraz: „Kółko amatorów“. Początek o godzinie 7½ wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. H. Altenberga (Hotel Europejski). Dochód przeznaczony jest na „Dom zdrowia“ kształcącej się młodzieży „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. Tak wzniosły cel zasługuje na ogólne poparcie.

— **P. Piotr Panek**, członek redakcyi naszego pisma i redaktor „Ojczyzny“ wyjechał wczoraj do Włoch na kilkotygodniowy wypoczynek.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W poniedziałek 18 b. m. po raz trzeci: „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owena Hall; muzyka Sidnej Jones'a.

We wtorek 19 bm. po raz pierwszy (nowość): „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał Leopold Staff. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska, Solska, Gostyńska, Rybicka, Jankowska, Połęcka; pp.: Chmieliński, Solski, Hierowski, Wysocki, Feldman, Kwiatkiewicz, Antoniewski, Węgrzyn, Jaworski, Roman, Nowacki, Bielecki, Adwentowicz, Kliszewski, Brzozowski, Malski i inni.

We środę 20 bm. po raz siódmy: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckego. Pierwszy gościnny występ Heleny Bogorskiej, artystki teatrów warszawskich.

We czwarte 21 bm. po raz drugi: „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał Leopodld Staff.

W piątek 22 bm. po raz czternasty: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha. Drugi gościnny występ Heleny Bogorskiej, artystki teatrów warszawskich.

W sobotę 23 b. m. po raz trzeci: „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał Leopold Staff.

W niedzielę 24 bm. o godz. 3½ popołudniu: „Matka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.

— **110 rocznica.** Wczoraj staraniem tow. im. Jana Kilińskiego odbył się w wielkiej sali ratuszowej wieczorek dla uczczenia 110 rocznicy powstania ludu warszawskiego pod wodzą dzielnego szewca Jana Kilińskiego. Do tłumnie zebranej publiczności przemówił drukarz Baczyński, przypominając świetną przeszłość Polski, niedołęstwo ostatniego króla i zapał ludu warszawskiego, oraz zasługi Kilińskiego w walce z wrogami. Następnie chór drukarzy wyszkolony i świetnie dyrygowany przez p. Lustiga, który już niejednokrotnie złożył dowody, iż batutą swoją potrafi wydobywać błyszczące efekty, odśpiewał z brawurą Bursy „Pieśń bojową“ i Dunieckiego „Pieśń żołnierską“. Oklaskiwani owacyjnie zeszli drukarze-śpiewacy z estrady, a pojawił się na niej ostatni weteran z odznaką, żołnierz z r. 1863, prof. Stanisław Konopka w kontuszu i przy karabeli. Niezrównany recytator sprawił słuchaczom prawdziwą biesiadę duchową wygłoszeniem „Skarg Jeremiego“ Ujejskiego. Młodzieńczy zapał deklamatora udzielił się słuchaczom, którzy ze łzą w oku darzyli poklaskiem starca o młodzieńczem sercu. P. Mikosiński odśpiewał bardzo poprawnie Münchheimera „Czarny krzyżyk“ i Moniuszki aryę z „Halki“, poczem panny Blattówna i Erlichówna, uczenice p. Góni-Danek, odegrały na cytrach Praschingera „Uwerturę“ i „Wieniec melodyj polskich“. Panna Di Doi zaprezentowała się publiczności jako niezrównana wykonawczyni pieśni, odśpiewaniem z uczuciem i temperamentem Gounoda „Wiosny“ i Galla „A więc kochaj“. Pan Kotik, drukarz, oddeklamował „Audaces juvat fortuna“, a pan Al. Bursa zachwycił wszystkich odśpiewaniem aryi kurantowej ze „Strasznego dworu“. Mała Wandzia Baczyńska, znana już z wieczorków patryotycznych, z dziecięcym wdziękiem wypowiedziała dwa utwory Znicza „Alleluja“ i „Nie zginie“, a chór drukarzy zakończył uroczystość odśpiewaniem Niewiadomskiego „Z łąk i pól“ Kückena „Hasło“ i pieśnią legionów, przy której zebrani powstali z miejsc.

Nastrój był nader poważny, podniosły, zebrani opuszczali salę ratuszową z twarzą uśmiechniętą, z nadzieją lepszej przyszłości w sercu i przeświadczeniem, że duch w narodzie nie zamarł, ale żyje!

Wogóle cały wczorajszy dzień poświęcono obchodowi ku czci Kilińskiego, którego opisany wieczorek był zakończeniem i ukoronowaniem.

O godzinie 9 wypełniły się olbrzymie nawy archikatedry tłumem publiczności, wśród której zauważyliśmy marszałka kraju hr. Badeniego, prezydenta miasta dr Małachowskiego, wiceprezydentów Michalskiego i Ciuchcińskiego, wielu członków Rady miejskiej i w. i. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni patryotyczne, poczem kilkaset głów liczący tłum wyszedłszy z kościoła, ruszył pochodem w stronę parku Kilińskiego, gdzie u stóp pomnika odśpiewano pieśni i wysłuchano przemów.

O godz. 4 popołudniu odbyło się drugie takie zebranie u stóp pomnika Kilińskiego, a wieczorem opisana na początku uroczystość w sali ratuszowej.

— **Prywatne gimnazyum żeńskie we Lwowie** otrzymało reskryptem ministeryalnym z dnia 9 marca br. prawo publiczności, począwszy od roku szkolnego 1903/4. Odtąd świadectwa tego zakładu będą równoważne świadectwom, wystawianym przez gimnazya państwowe. Zwyczajne uczenice tego zakładu nie będą obowiązane do żadnych egzaminów w gimnazyach państwowych, lecz po ukończeniu ośmiu klas gimnazyalnych przystąpią do egzaminów dojrzałości w własnym zakładzie. Gimnazyum to jest pierwszem i jedynem dotychczas z żeńskich galicyjskich, które ten przywiej pozyskało. Założone przed dwu laty przez prywatne towarzystwo, ma obecnie dwie klasy i liczy 64 uczenic. W najbliższym roku szkolnym otwartą zostanie klasa trzecia. Na czele zakładu stoi dyr. p. A. Frączkiewicz. Program naukowy jest identyczny z planem naukowym gimnazyów męskich. W szkole wykładają wyłącznie nauczyciele i nauczycielki kwalifikowani. Uczenice nadto pobierają naukę języka francuskiego, robótek kobiecych, rysunków i gimnastyki. Wydział towarzystwa nosi się z planem wystawienia w najbliższym czasie osobnego gmachu, któryby odpowiadał wszelkim wymogom hygieny szkolnej. Spodziewać się należy, że gimnazyum to z czasem zostanie upaństwowione, tem bardziej, że pierwsze lody przez nadanie prawa publiczności zostały już przełamana. Rada szkolna krajowa, za której staraniem ministeryum zgodziło się na nadanie tego przywileju z pewnością przychylnie i nadal akcyę w tym kierunku popierać będzie.

— **Z Izby Inżynierskiej.** Na walnem zgromadzeniu autoryzowanych inżynierów, architektów i geometrów cywilnych królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, które odbyło się w niedzielę dnia 17 b. m. we Lwowie, wybrano prezydentem galicyjskiej Izby inżynierskiej inżyniera Zygmunta Jasińskiego, wiceprezydentem architekta Juliana Cybulskiego, sekretarzem inżyn.

Kajetana Strońskiego, skarbnikiem inż. Seweryna Widta. Do wydziału weszli: inż. Zygm. Kędzierski, architekt Adolf Kuhn, inż. Bolesław Długoszowski, arch. Stan. Chołoniewski, inż. Edmund Zieleniewski z Krakowa i inż. Jan Łempicki z Przemyśla. Jako zastępcy zaś: inż. Antoni Fleisch i geometra Wincenty Barczewski.

— **W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej** miało się onegdaj wieczór odbyć walne zgromadzenie. Zebrała się znaczna liczba członków, ale ponieważ kilku nie dostawało do przepisanego statutem kompletu — przeto odroczono zgromadzenie na dzień następny t. j. niedzielę 17 bm. godz. 3 popoł.

Z zebrania tego nie omieszkał skorzystać delegat projektowanego w tym roku lwowskiego jarmarku wyrobów krajowych, p. Józef Olszewski i w przedmiotowem przemówieniu wskazał na korzyści, jakie odnieść może kupiectwo lwowskie, jeśli zajmie się komisową sprzedażą wyrobów krajowych na placu powystawowym, gdzie się ma odbyć wspomniany jarmark, urozmaicony różnego redzaju widowiskami.

Referentowi podziękowano oklaskami poczem dyrektor p. Stanisław Markiewicz przedstawił ważniejsze sprawy jutrzejszego porządku dziennego i zamknął posiedzenie.

— **Schronisko pocztowych manipulantek i urzędniczek pomocniczek** wczoraj popołudniu odbyło pierwsze od założenia walne zgromadzenie.

Zgromadzenie zagaiła inicyatorka towarzystwa i jego pierwsza przewodnicząca p. Wilkowska, poczem przewodniczącą zgromadzenia obrano prezydentowę Seferowiczową. Sprawozdanie z działalności wydziału przedłożyła sekretarka p. Arvayówna. Działalność wydziału musiała się ograniczać na jednaniu członków i zbieraniu funduszów i w tym kierunku wytężał wydział wszystkie swoje siły. Towarzystwo liczy członków zwyczajnych 51, a wspierających 3. Ta ostatnia cyfra jest bardzo charakterystyczną. Wydział pomimo tych trudnych warunków, mógł zamknąć bilans roczny stosunkowo bardzo pokaźną cyfrą 1628 kor. czystego dochodu.

Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, dokonano wyborów nowego wydziału, w skład którego weszły: jako przewodnicząca p. Marya Wilkowska, zastępczyni przewodniczącej p. Marya Dziubińska, sekretarka p. Klementyna Arvayówna, skarbniczka p. Felicya Korabiewska, kontrolorka p. Amalia Orzechowska, a jako członkowie wydziału pp. Jadwiga Schumanówna, Paulina Strassernówna, Helena Jarosiewiczówna, Bolesława Sławoszewska, Wanda Chrzanowska i Julia Szydłowska.

Ożywiona dyskusya wywiązała się następnie nad postawionymi wnioskami. Między innemi na wniosek p. prezydentowej Seferowiczowej postanowiono wnieść podanie do ministerstwa o zasiłek z funduszów państwowej loteryi dobroczynnej. Nakoniec wyraziło zgromadzenie na wniosek p. Dziubińskiej gorące podziękowanie za zajęcie się towarzystwem p. prezydentowej Seferowiczowej, dyrektorowi Chołodeckiemu i radcy Mareschowi, tudzież p. Arvayównej za nader gorliwy i wydatny udział w pracach wydziału.

— **Stow. krawców i kuśnierzy** zwołało na wczoraj walne zgromadzenie, na którem zjawiło się bardzo wielu członków. Już przed przystąpieniem do porządku obecni podzielili się na dwie partye, stojących po stronie obecnego zarządu i „antizarządowych“. Kiedy na porządek dzienny przyszło sprawozdanie kasowe, powstał taki krzyk, że zdawało się, że obecny na sali komisarz magistratu rozwiąże zgromadzenie. Zaczęto podnosić głosy „zrzucić zarząd“, „uchwalić mu votum nieufności“ itp. Uspokoił zgromadzenie dopiero p. Segeta, który postawił wniosek, aby wybrać komisyę z 8 członków, którąby jeszcze raz sprawdziła rachunki i na powtórnem walnem zgromadzeniu zdała sprawę ze swych czynności. Wśród licznych protestów uchwalono wreszcie ten wniosek i odroczono zgromadzenie.

— **Tow. chowu drobiu** odbyło wczoraj pod przewodnictwem radcy Piwockiego doroczne walne zgromadzenie. Tow. to, liczące obecnie 476 członków z każdym rokiem rozwija się. Hodowcy drobiu z coraz większem zaufaniem zwracają się do Tow. po rady i wskazówki, a także nabywają za pośrednictwem Tow. rozmaite okazy zawodowe. Staraniem Tow. wychodzi fachowy miesięcznik „Hodowca drobiu“, który obecnie liczy bardzo szczupłe grono odbiorców, chociaż jako wzorowo redagowany, zasługuje na jak najszersze poparcie. Staraniem ks. Głodzińskiego Rada szkol. krajowa zapisała 30 szkół ludowych, te przy których istnieją włościańskie uzupełniające kursy rolnicze, a rozsiane po całym kraju — do Tow. i obecnie w szkołach tych zaprowadzono z pomocą Tow. wzorowe kurniki zawodowe. Tow. liczy obecnie filie: w Krakowie, w Sanoku i w Złoczowie, a wszystkie świetnie rozwijają się. Dochody Tow. w r. u. wynosiły 3.184. kor. 59 h,, a rozchody 3.066 kor. 87 h. Główną rubrykę w rozchodach stanowi suma 1.350 k., za które zakupiono drób dla członków Tow. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum.

Po uzupełniających wyborach trzech członków wydziału, na których powołano prof. Grabowskiego, dr. Mańkowskiego i Wenzla, uchwalono sprawę reorganizacyi Tow. poruczyć delegatom wszystkich filij, których zjazd odbędzie się w tym roku. W r. b. odbędzie się również staraniem Tow. wystawa drobiu we Lwowie.

— **Święcone u krawców**. Wczoraj wieczorem zebrali się krawcy lwowscy na wspólne święcone w lokalu przy ul. Czarnieckiego przyczem wśród życzeń i przemówień górowała przedewszytkiem myśl jak najszybszego wprowadzenia w życie I. Galic. Fabryki gotowej odzieży, która, jak dowodzono nie będzie pod żadnym względem konkurowała z miejscowymi krawcami, lecz ma służyć ku zwalczaniu tylko zagranicznej konkurencyi.

— **Skwery w usługach reklamy.** Dr. Feliks Kasparek z Krakowa wniósł do tutejszego magistratu podanie o zezwolenie na urządzenie dokoła drzew na plantacyach, skwerach i ulicach alejowych ochronnych koszów reklamowych. Kosz taki składa się z 4 desek, które złączone zgrabnym stelarzem żelaznym w formie ściętego ostrosłupa, otaczają z czterech stron drzewo do wysokości 1½ metra i chronią je w ten sposób od uszkodzeń.

Dostęp powietrza do pnia jest wolny przez otwory u góry i dołu, tudzież przez szczeliny, między deskami. Ściany kosza tego malowane farbami olejnemi mają służyć za miejsce do trwałego reklamowania firm i towarów przeróżnych, również za pomocą olejnego malowidła. Choć kosze te są kosztowne (sztuka 52 kor.) p. Kasparek chce je sprawić i ustawić własnym kosztem a nawet płacić gminie czynsz po koronie od sztuki rocznie, byle mu dano pozwolenie na lat dziesięć; ponadto każdy kosz z chwilą ustawienia, staje się własnością gminy. Analogiczna propozycya przedłożona była magistratowi w roku poprzednim z innej strony, ale bez skutku. Podobnie też i obecnie mimo zapewnienia ze strony petenta, że kosze te mają nawet ozdabiać miasto, magistrat postanowił prośbie odmówić. Nieco inaczej zapatruje się na tę sprawę sekcya budownicza. Ta zezwoliła na razie ustawić kilka koszów na miesiąc na próbę, wygląd ich w praktyce zadecyduje o dalszym losie tego pomysłu.

— **„Polska już dawno zginęła!“** Uczniowie I. klasy gimnazyalnej w tutejszym zakładzie OO. Zmartwychwstańców chcieli urozmaicić sobie przedwczorajszą rekreacyę wieczorną odśpiewaniem narodowej Pieśni Legionów. Zaledwie jednak odezwali się, wszedł do sali przełożony zakładu, ks. Olejniczak, nakazał milczenie i zawołał: „Polska już dawno zginęła!“ i wysłał biednych malców za karę na korytarz. Fakt to autentyczny. Jeden z chłopców chciał zapytać wielebnego superiora, kiedy to Polska zginęła — lecz nie śmiał.

— **Porządki starościńskie.** Otrzymujemy następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie: „Nieprawdą jest, że ck. starostwo w Drohobyczu jeszcze 27 lipca 1903, zawiadomiło władze wojskowe o wybuchłej słabości epidemicznej w mieście Drohobyczu, lecz dotąd nie zawiadomiło o wygaśnięciu epidemii; nieprawdą jest, że skutkiem tego wojskowi, udający się za urlopem na święta do Drohobycza, muszą kłamać, że jadą dalej i narażeni są na różnorodne szykany.

„Prawdą jest natomiast, że ck. starostwo w Drohobyczu pismem z 2 października 1903 l. 39.743, zawiadomiło władze wojskowe o sprawdzeniu epidemii płonicy w mieście Drohobyczu, i że to samo ck. starostwo pismem z 24 marca 1904 l. 13.954 zawiadomiło władze wojskowe o wygaśnięciu epidemii płnicy w mieście Drohobyczu i o pojawieniu się epidemii odry w temsamem mieście, wreszcie, że niezależnie od powyższych zawiadomień, władze wojskowe 1 i 15 każdego miesiąca otrzymywały i otrzymują od ck. starostwa wykazy panujących w powiecie epidemij tak, że są zawsze najdokładniej poinformowane o stanie epidemij nietylko w mieście Drohobyczu, ale w całym powiecie drohobyckim. — C. k. starosta Bobrzyński“.

(Wiadomość, którą starostwo drohobyckie prostuje, korespondent nasz powtórzył za „Tygodnikiem Samborsko-Drohobyckim“ — Przyp. Red.).

— **Trzynaście asygnat** Zarządu lasów i domen na użytki uboczne znaleziono w sobotę w ulicy Słonecznej.

— **Trzy razy alarmowano** w sobotę straż pożarną miejską do ogni kominowych, o 1 w południe w ulicę Ossolińskich do domu pod l. 11, o 5 popoł. w ulicę Karola Ludwika do domu pod l. 23, o 7 wieczorem wreszcie do domu pod l. 21 w ulicy Słonecznej.

— **Rafinowany oszust.** Michał Sinak, bez zajęcia, zgłosił się do stręczyciela sług Jakubowskiego i przedstawiwszy się jako sługa kolejowy oświadczył, iż poszukuje jakiej dziewczyny z małym kapitalikiem, aby się z nią ożenić. Stręczyciel zapoznał go z służącą Anną Rokicką, konkury Sinaka skończyły się jednak na wyłudzeniu kilkudziesięciu koron od łatwowiernej dziewczyny, poczem znikł bez śladu. Wczoraj spotkał go Jakubowski na ulicy i oddał w ręce policyi.

Kronika policyjna. W ulicy Źródlanej pod l. 23. rozbito komórkę i skradziono na szkodę p. Samuela Feuersteina ubrania marynarkowe, na szkodę zaś p. Weintrauba bieliznę męską. — W nocy w sobotę rozbito sklep korzenny Markusa Widera przy placu Gołuchowskiego pod l. 9. Złodzieje zabrali stamtąd duży krąg sera, a niosąc go spotkali w ulicy Pełtewnej wartownika nocnego, więc porzucili ser i uciekli. — W ulicy Janowskiej pod l. 45 a. rozbito strych p. Antoniego Czernieckiego i skradziono bieliznę męską i stołową. — W ulicy Zimorowicza pod l. 20 otworzono mieszkanie służącego Michała Sregdy i skradziono mu letnie palto i budzik niklowy. — W ulicy Gródeckiej pod l. 68 rozbito komórkę p. Taffa i skradziono kaczki, indyki i kury. Drób ten odszukał agent policyjny Pacana w domu notowanego złodzieja Jakóba Massa i oddał poszkodowanemu.

Zgubiono. Parobek Michał Koreszko zgubił na drodze Wuleckiej swą książkę służbową. — Krawiec Edward Jabłoński zgubił w ulicy Jagiellońskiej 20 kor.

☐ **Kroniczka krakowska.** Tow. tatrzańskie odbyło w niedzielę walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa hr. Antoniego Wodzickiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego, zgromadzenie na wniosek prezydyum mianowało jednogłośnie członkiem honorowym prof. dr. Oswalda Balzera, za zasługi jego położone około odzyskania Morskiego Oka. Następnie uchwalono przystąpić do budowy schroniska drewnianego nad Morskiem Okiem kosztem 40.000 kor. Wydziałowi udzielono absolutoryum; prezesem wybrano ponownie jednogłośnie hr. Antoniego Wodzickiego. Nadto dokonano wyboru 6 członków wydziału.

☐ **Czerniowce.** (Na kongres Slawistów w Petersburgu. — Złożenie mandatów).

Nasz korespondent pisze: Jak tutejsza urzędowa gazeta donosi, wydelegowano z uniwersytetu czerniowieckiego, na kongres slawistów w Petersburgu dra A. Halbana z fakultetu prawniczego i dra Friedwagnera z filozoficznego, udają się również prof. Smal-Stocki i dr. Eugen. Kozak.

Na zawezwanie prezydenta kraju ks. Hohenlohego — Schilingsfürsta złożyli inspektor szkół średnich K. Tumlirz, jakoteż radca rachunkowy i dyrektor dyrekcyi dóbr fund. rel. pp. Wolf i Leo swoje mandaty do Rady miejskiej, pono ze względu na stanowisko polityczne, jakie w Czerniowcach zajmują.

☐ **Tarnopol.** (Walne zgromadzenie tow. przyjaciół muzyki. — Nieszczęśliwy wypadek.)

W piątek 15 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. przyjaciół muzyki w obecności około 30 członków. Prezesem obrano ponownie posła dyr. Michałowskiego, wiceprezesem dyr. K. O. Ingwera.

Zgromadzenie miało smutny epilog. Z powodu egipskich ciemności, jakie dzięki elektryce panują na ulicach, p. Maryan Gottlieb, urzędnik miejskiej Kasy oszczędności, wracając do domu z zebrania, potknął się o chodnik przed gmachem seminaryum nauczycielskiego tak nieszczęśliwie, że złamał prawą nogę w przedudziu.

☐ **Rzeszów.** (Święcone w Sokole. — Zagroda Sobkowa).

W sobotę dnia 9 bm. staraniem tutejszego Towarzystwa „Sokół“ odbyło się Święcone w sali tegoż Towarzystwa przy licznym współudziale członków. Do zgromadzonych przemówił w podniosłych słowach ks. kanonik Gryziecki, poświęcając zarazem święcone. Przemawiali jeszcze pp. dr. Krogulski, prof. Schlingler i p. Kober. Przy miłej pogadance przyjemnie czas zeszedł biesiadnikom i święcone to nader dodatnie zostawiło wrażenie na uczestnikach.

W niedzielę w sali tutejszego „Sokoła“ odegraną zostanie sztuka p. t. „Zagroda Sobkowa“. Czysty dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

☐ **Tuchów.** (Rocznica Racławicka).

Piszą nam: Staraniem Koła T. S. L. odbył się u nas obchód 110 rocznicy bitwy Racławickiej. Rano odprawiono solenne nabożeństwo, w którem uczestniczyło oprócz ludu, mieszczan i inteligencyi 24 umundurowanych „Sokołów“, straż ogniowa i 20 Sokołów-włościan w barwnych krakuskach, — „ładne chłopaki, jak złoto“ — jak sobie opowiadały dziewczęta wiejskie, przypatrujące się pochodowi. Po sumie nastąpił bezpłatny odczyt dla ludu, deklamacya (utwór własny poety-włościanina), poczem po rozdaniu pamiątkowych broszur, odśpiewali wszyscy obecni kilka pieśni narodowych. Dobrze wypadł też wieczorek muzykalno-deklamacyjny — na którego program złożyły się: słowo wstępne, deklamacye, śpiewy chórowe i solowe, gra na fortepianie, skrzypcach i cytrze. Każdy punkt programu gorąco był oklaskiwany i powtarzany. Na wieczorek przybyła bardzo licznie inteligencya miejscowa i okoliczna, a uzyskany dochód w kwocie 200 koron przeznaczono na cele T. S. L.

☐ **Nowy Sącz.** (Tania herbaciarnia).

Otrzymaliśmy sprawozdanie Zarządu „taniej herbaciarni“ od dnia otwarcia t. j. 7 stycznia b. r. aż do zamknięcia 2 marca b. r. Przychód z datków jednorazowych i miesięcznych wynosił 477·23 kor., ze sprzedaży herbaty, kawy i t. p. 423·66 kor., razem 900.89 koron. Rozchód 875.15 kor. Przez cały czas otwarcia herbaciarni wydano ogółem 20.195 porcyj, z tych 4.945 bezpłatnie. Najwięcej wydano herbaty czystej z chlebem, bo 15.124 porcyj.

☐ **Śniatyn.** (Towarzystwo amatorskie. — Pożar.).

D. 10 bm. urządziło Towarzystwo amatorskie Czytelni polskiej w Śniatynie przedstawienie, przeznaczając czysty dochód na budowę własnego domu, którego brak daje się uczuwać bardzo, szczególniej tu na kresach, gdzie mieszczaństwo polskie potrzebuje większej i staranniejszej opieki duchowej, aby módz przyjść do świadomości narodowej. Dano dwie sztuki „Flisacy“ i „Żyd w beczce“. Pomimo starań i zabiegów ludzi chętnych na sali mieszczaństwa prawie nie było, wskutek czego dochód żaden.

W IV dzielnicy ogień zniszczył domostwo wraz z zabudowaniami Mikołaja Matejki do szczętu. Szkoda nie była ubezpieczona. Właściciel domu, ratując dziecko poparzył się. Przyczyna pożaru niewiadoma.

☐ **Zakliczyn.** (Jeszcze z zakliczyńskiej Afryki.)

P. Józef Zauderer, który za opór przeciw używaniu przez miejscowego księdza policyi do bicia dzieci w szkole, stracił posadę sekretarza gminnego w Zakliczynie, ogłasza następujące pismo:

„Byłem w tym czasie sekretarzem gminy, a otrzymawszy wiadome wezwanie i oburzony takiem żądaniem ze strony ks. przewodniczącego, wystosowałem imieniem gminy nastąpującą odpowiedź:

„W załatwieniu cennego pisma z 14 lutego br. l. 6 oznajmia się, że gmina nie poczuwa się wcale do obowiązku wysłania policyanta do wykonania kary cielesnej na uczniach, a gdyby to uczyniła, to pod względem moralnym dałaby sobie tylko świadectwo ubóstwa, albowiem echo sprawy wrzesińskiej nie przebrzmiało jeszcze i pozostanie długo w pamięci, a świat cywilizowany potępił ten czyn haniebny. (Podpis burmistrza Michała Krupskiego i pieczęć urzędowa).

„Przypuszczam, że odpowiedź moja była ostra, nie taiłem się jednak z nią i dałem do przeczytania kilku wykształconym ludziom, którzy zgodzili się z mojem zapatrywaniem. Ks. przewodniczący jednak uczuł się

obrażonym i z namowy radnego Michała Szymanowicza wniósł zażalenie do Rady gminnej, że na wstępie urzędowania spotkała go taka kompromitacya i niechęć ze strony urzędu gminnego. Na posiedzeniu Rady gminnej z dnia 26 marca br. wskutek tego zażalenia na wniosek Michała Szymanowicza, otoczonego zgrają radnych samych kumów i krewniaków i radnego Karola Tarczyńskiego, aptekarza, uchwalono większością głosów moje natychmiastowe usunięcie z urzędu.

„Dzieją się tu różne nadużycia w szkole, jest tu dyrektorem Michał Tazbiarski, człowiek nieprzystępny, odludek, brakuje mu tylko knuta moskiewskiego; między innemi przytaczam tylko jeden fakt. Żydzi, jak zwykle, obchodzą jeden dzień zapust Purim, otóż dzieci szkolne żydowskie częściowo za zezwoleniem nauczycieli, a częściowo bez zezwolenia w dzień ten nie były na nauce, za to były karane przez 4 dni jednogodzinnym karcerem po nauce.“

□ **Brzozów.** (Strajk).

W kopalniach Towarzystwa naftowego w Humniskach, o 3 km. od Brzozowa, wybuchł strajk robotników kopalnianych. Przyczyną strajku jest ściąganie przymusowe wkładek na kasę bracką. Bierze w nim udział 125 robotników ze wszystkich 16 szybów.

□ **Zakopane.** (Zemsta górala).

Jędrzej Topor Huciański, mularz z zawodu ugodził ciupagą Jakóba Trzebunię „Niebiesa“ tak silnie w głowę, że ten wkrótce umarł. Przyczyną był odwet za pobicie przed kilku laty brata J. Topora przez Jakóba Trzebunię.

Rozparcelowanie majątku przez rzemieślników. W majątku Ołtarzewo pod Warszawą powstaje kolonia rzemieślnicza. Majątek ten zostaje rozparcelowany przez grupę rzemieślników warszawskich, którzy pragną wynieść się po za miasto nietylko z mieszkaniami, ale nawet z warsztatami, aby w ten sposób znaleźć się w korzystniejszych warunkach zdrowotnych, a nawet i ekonomicznych. Zgłaszających się do kupna parceli jest tak wielu, że wystarczy i trzeba będzie nabyć jeszcze inny majątek. Jest to objaw zupełnie nowy i świadczy o ogromnym rozroście Warszawy.

Charakterystyczna sprawa. Samowolę policyi warszawskiej dobrze charakteryzuje sprawa następująca. Zażądała ona od zarządu hotelu „Bristol“ usunięcia tablicy wmurowanej w lokalu stacyi elektrycznej tegoż hotelu z powodu, że napis na niej jest tylko w języku polskim. Wbrew utartemu zwyczajowi zarząd nie usłuchał, za co dyrektor p. T. Jentys pociągnięty został do sądu pokoju i skazany na 10 rubli grzywien. P. Jentys nie poddał się i temu wyrokowi, lecz zwrócił się do zjazdu sędziów pokoju ze skargą kasacyjną, w której dowodził, że rozporządzenie policyi nie opiera się na żadnym przepisie ustaw obowiązujących, ani też nie wynika pośrednio z ich ducha, gdyż tablica znajduje się na ścianie wewnętrznej w lokalu zamkniętym, wnętrze zaś takich lokalów kontroli policyi nie podlega. Zjazd unieważnił wyrok i oddał sprawę do osądzenia innemu sędziemu pokoju, który p. Jentysa uwolnił od winy i kary.

○ **Niepokoje na uniwersytetach rosyjskich.** Do „Diła“ piszą z Kijowa, że na uniwersytecie tamtejszym wybuchają raz po raz niepokoje. Niedawno na lekcyi prof. De Metza znalazł się jeden z „nacyonalistów“ rosyjskich. Inni studenci nie chcieli znajdować się razem z nim w sali; żądali, aby wyszedł z audytoryum. De Metz pobiegł do rektora i doniósł mu, że na lekcyi jego studenci urządzili „schodkę“; rektor natychmiast dał znać policyi, pozostawiając jej studentów do zupełnego rozporządzenia. Policmajster spisał nazwiska studentów, których też niezawodnie spotka kara. Na prelekcyi publicznej prof. Czelpanowa znajdowała się między innemi damami, które zasiadły w pierwszym rzędzie krzeseł, znana ze swego liberalizmu literatka rosyjska Bierdiajewa. Rektor Florinskij kazał damom opuścić pierwszy szereg krzeseł, mówiąc, że przeznaczone są one dla osób urzędowych, dla gubernatora, kuratora okręgu naukowego i in. Wszystkie panie posłuchały, tylko Bierdiajewa pozostała na miejscu. Powstał taki skandal, że Florinskij musiał uciekać z sali.

W Charkowie powodem niepokoju było to, że studenci „patryotyczni“ chcieli zapisać dosłownie w celach denuncyacyi liberalne wyrażenie się docenta Jasnopolskiego o obecnej wojnie. Inni studenci nie chcieli im pozwolić na to, powyrywali i poniszczyli zapiski. Powstał tumult i rozruchy, które, jak wiadomo, doprowadziły do zamknięcia wszystkich zakładów naukowych w Charkowie.

W korespondencyi znajdujemy jeszcze jeden fakt ciekawy. Do Kijowa przybył z Petersburga niejaki Borodkin i agituje za założeniem wzorem innych miast klubu politycznego pod nazwą „Russkoje Sobranie“. W klubach tych gromadzą się zwolennicy autokratyzmu i szowiniści rosyjscy i, jak powiada korespondent, trudnią się wyszukiwaniem wrogów rządu i gnębieniem ich donosami. Otóż, rzecz ciekawa, że do tego klubu zaproszono też ukrainofilów, do niedawna uchodzących za wrogów państwa, i tłumaczono im, że powinni się zapisać do klubu, ponieważ reprezentuje on „ideały Słowiańszczyzny“ i wytworzyć osobny oddział. Ukrainofile podobno nie zdecydowali się jeszcze ostatecznie, ale bądź co bądź propozycyi nie odrzucili. Takie zmiany zachodzą w stosunkach rosyjsko-ruskich!

○ **Popłoch w łaźni.** Przed świętami żydowskiemi łaźnia Rebeki Serebrennikowej w Odesie przepełniona była kąpiącymi się. Wszystkich „gości“ było przeszło 600. W ciasnych pokojach łaziennych oddziałów męskiego i żeńskiego nie było gdzie się ruszyć. W owej chwili z graniczącego z oddziałem męskim oddziału parowego gęsty, dławiący dym przeniknął do obudwu łaźni. Kąpiący się, przeniknięci strachem panicznym, rzucili się stłoczeni do ucieczki do garderób, ale tutaj zastali szafy, w których przechowane było ubranie, zamknięte. Jeszcze większe zamieszanie zapanowało w oddziale damskim. Głośne łkania, płacz i zawodzenie kobiet i dzieci, załamujących ręce, modlących się o ratunek, wszystko to oddziaływało fatalnie i powiększało niebezpieczeństwo. W bójce i tłoku wiele osób odepchnięto od wyjścia, a padając na ślizką podłogę, zostały one zgniecione i zdeptane przez tylne szeregi uciekających. Kilkunastu mężczyzn i kobiet, w strojach adamowych, znalazłszy się na ulicy, wydawało nieludzkie krzyki i rzuciło się do ucieczki ulicami, wyprzedzając się wzajemnie; dopiero po dłuższej chwili panika przycichła, a łaźnia opróżniła się szy ko. Liczba poszwankowanych podczas katastrofy tej, jak donoszą dzienniki odeskie, na razie nie ustalona. Przyczyny pożaru w łaźni nie wykryto.

Zmarli.

We Lwowie: Dnia 16 bm. rano skończyła życie ś. p. Rozalii z Barczewskich Dziakiewiczowa, wdowa po śp. Bronisławie, b. kapitanie artyleryi rosyjskiej i kapitanie wojsk polskich w r. 1863, zesłańcu na Sybir, a w końcu urzędniku Wydziału krajowego.

W Tarnowie: Gustaw Cordier de Löwenhaupt, zarządca poczt i telegrafów. lat 57.

XXXIV. Zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia oszczędności i kredytu funkcyonaryuszów c. k. kolei państwowych w Galicyi odbędzie się dnia 21 kwietnia 1904 roku o godzinie 5 popoł. we Lwowie w sali Domu narodnego ul. Teatralna l. 22.

LITERATURA i SZTUKA.

∅ **Z Filharmonii.** Zapowiedziany III. koncert Gal. Tow. muzycznego za r. 1903/4 odbędzie się we czwartek 21 bm. w sali Filharmonii. W uzupełnieniu programu dodajemy, że waryacye Sindinga, które wykonają na dwa fortepiany p. R. Kurzowa i prof. V. Kurz, należą do najwybitniejszych dzieł tego rodzaju w nowszej literaturze, a krytyka stawia je tuż po Szumanowskich waryacyach symfonicznych. P. Langie, która przyrzekła swój współudział w koncercie, odśpiewa arye Mozarta i Haendla, baladę Widora, pieśni Saint-Saensa, Żeleńskiego, Galla i Niewiadomskiego. Akompaniament objął prof. Fr. Neuhauser.

Z sali sądowej.

„Polska hakata“.

W n-rze 188 i 189 „Diła“ z 4 września z. r. pojawiła się korespondencya z Czortkowa p. n.: „Polski hakatyzm na poczcie“, w której autor zarzucił asystentowi pocztowemu w Czortkowie Jakóbowi Kremerowi, że, ten chcąc się zemścić na stronie za używanie języka ruskiego, kazał jej pół godziny czekać na załatwienie sprawy a w końcu nie przyjął od niej przekazu. W korespondencyi tej użył autor słów: „brutalny pocztowy manipulant“, „kresowy rycerz“ i „brutalność polskiego hakatysty“, odnosząc je do p. Kremera. Treścią tej korespondencyi uczuł się p. Kremer obrażony i oskarżył odp. redaktora „Diła“ Wacława Budzynowskiego i autora korespondencyi ks. Wasyla Maniowskiego o obrazę czci.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 28 sierpnia z. r. przyszedł do urzędu pocztowego w Czortkowie ks. Wasyl Maniowski gr. kat. kooperator w Jagielnicy, jak zeznali świadkowie już nieco podniecony i zapukawszy silnie do okienka od kasy zawołał podniesionym głosem w języku ruskim do pełniącego służbę asystenta pocztowego Jakóba Kremera, aby zaraz przyjął od niego przekaz pieniężny. Urzędnik mając do sprawdzenia kilka rachunków, nie cierpiących zwłoki, na które już czekał podurzędnik pocztowy Onufry Daniluk, otworzył okienko i zwróciwszy księdzu (w języku ruskim) uwagę, że pukać nie wolno, poprosił go spokojnym głosem, aby chwilkę zaczekał.

Na to ks. Maniowski jeszcze gwałtowniejszym głosem zawołał: „proszę zaraz przyjąć przekaz, wybyście tu cały dzień bawili się a ja nie mam czasu“. Po ukończeniu swej czynności co trwało bardzo krótko p. Kremer przystąpił do załatwienia życzeń ks. M., który przedłomu przekaz pieniężny wypełniony ołówkiem. Naturalnie przekazu tego w myśl instrukcyi urzędnik nie mógł przyjąć i umotywował swą odmowę odnośnem rozporządzeniem. Poirytowany tem ruski ksiądz napisał korespondencyę do „Diła“, przedstawiając całą sprawę ze stanowiska „polskiej hakaty“, zapominając o tem, że p. Kremer jako Polak rozmawiał z nim w ruskim języku, mimo że do tego nie był zobowiązany.

Dziś rano odbywała się przeciwko ks. Wasylowi Maniowskiemu i Wacławowi Budzynowskiemu rozprawa przed sądem przysięgłych, (pierwsza przed nadzwyczajną kadencyą).

Rozprawie przewodniczył r. Jasiński, stronę skarżącą zastępuje dr. S o l a ń s k i , oskarżonych zaś broni dr. G a b e l.

Ks. Maniowski przyznał się do autorstwa tej korespondencyi, twierdzi jednak, że to co napisał jest zgodne z prawdą, przyznając przy tem, że oskarżyciel p. Kremer rozmawiał z nim po rusku, używszy w ciągu rozmowy tylko jednego polskiego słowa niema. Redaktor Budzynowski tłumaczy się, że nie czytał tej korespondencyi przed oddaniem jej do druku.

Przesłuchani świadkowie Andrzej Kowalski, Onufry Daniluk i Stanisław Schlauber zeznali zgodnie z aktem oskarżenia, że ks. Maniowski zachowywał się gwałtownie, zaś p. Kremer nie wykroczył przeciw taktowi, a przekazu rzeczywiście w tej chwili przyjąć nie mógł, gdyż był zajęty ważną czynnością urzędową.

Na tem przerwano rozprawę do godz. pół do 5 popołudniu.

W O J N A.

(n) Z urzędowego raportu admirała Togo okazuje się, że operacye ostatniego ataku na Port Artura trwały półtrzecia dnia. Rozpoczęły się późnym wieczorem 12 bm. manewrem flotyli torpedowych; nazajutrz, 13, Japończycy wywabili eskadrę rosyjską na morze i założyli minę, która spowodowała katastrofę Makarowa, zaś 14, cztery flotyle japońskie przeszły mimo utrudnionego wstępu do Portu i zniszczyły porzucone tam miny rosyjskie.

Ponieważ zniszczenie „Petropawłowska“ nastąpiło po 8 rano, więc jasna rzecz, że nie spowodował go torpedowiec japoński — boby go za dnia spostrzeżono — tylko, jak donosi Togo, porzucona przez Japończyków mina.

Trzy są rodzaje morskich min:

1) „Obserwacyjne“, służące do obrony wybrzeży, zupełnie bezpieczne, nie wybuchające przypadkowo; można je zapalać tylko z wybrzeża. 2) „Elektro-styczne“, używany również do obrony brzegów; niepołączone z bateryą na lądzie, są nieszkodliwe; 3) „Elektro-mechaniczne“, nadzwyczaj niebezpieczne, używane prawie wyłącznie do blokowania nieprzyjacielskich portów. Zneutralizować się po ułożeniu nie dadzą, wysadzają każdy okręt, nieprzyjacielski czy inny, który się z niemi zetknie. Ten to ostatni rodzaj spowodował stratę „Jeniseja“ i „Petropawłowska“.

Teraz dopiero, kiedy Japończycy są zupełnie panami morza, okaże się ogromne znaczenie tego faktu. Rosya może działać tylko na lądzie — Japonia, i na lądzie i na morzu. Jeżeli gen. Kuropatkin skoncentruje się nad Jalem, to Japończycy mogą wylądować na jego tyłach. Jeżeli Rosyanie skupią się wzdłuż linii z Portu Artura do Mukdenu, to walna akcya może zajść w Władywostoku. Naczelny wódz rosyjski musi być każdej chwili gotów stanąć frontem tam, gdzie Japończycy mogą mu grozić. Gdzie skierują swój atak główny, gdzie zaś równoczesne ataki — dotąd niewiadomo. Ta okoliczność osłabia znacznie siły Kuropatkina. Nie mylimy się zapewne, twierdząc, że

żaden wódz jeszcze nie miał tak trudnego zadania.

Flota w Porcie Artura nie może już w żaden sposób przeszkadzać japońskiej strategii. Jeżeli wyjdzie, to na pewne zniszczenie. Jeżeli pozostanie w Porcie, to jej załoga może tylko zjeść zapasy żywności, nagromadzone dla wojsk w twierdzy. Niema też najmniejszych widoków, aby przybycie z Europy, czy z morza Lodowatego potężnych posiłków mogło tę sytuacyę zmienić.

Onegdajsze dzienniki poranne, nowojorkskie głoszą, na podstawie telegramów do ostatniej chwili, że

Togo bombarduje Port Artura bezustannie

i że jest zdecydowany nie odstąpić, dopóki floty nieprzyjacielskiej nie zniszczy doszczętnie. Krążą senzacyjne domysły czy pogłoski o możliwem wylądowaniu Japończyków w Porcie i w Dalnim... Wojenna rada w Tokio nalega na przyspieszenie zupełnego końca floty rosyjskiej i zdobycia Portu.

Eksperci amerykańscy są zdania, że „Petropawłowsk“ został zniszczony przez podwodny statek torpedowy, oględnie przez Toga nazwany „miną“. Korespondentowi londyńskiego „Daily Telegraphu“ powiedział jeden z tych ekspertów, że bezustanne powodzenia Japończyków przed Portem dają się tłumaczyć jedynie tem, że

wynaleźli nową łódź torpedową, bez porównania straszliwszą

w akcyi od wszystkich tego rodzaju statków, dotychczas znanych. Jeżeli zaś tak jest, to doprawdy przyszedł czas, aby mocarstwa rozbroiły swoje marynarki. Inny oficer marynarki amerykańskiej oświadcza, że parę miesięcy temu, będąc w jednem z nadmorskich miast w Japonii, dostrzegł stalową łódź, niewątpliwie podwodną. Szczegółów nie widział, bo łódź była z trzech stron otoczona wysokim płotem, a tylko widzialna ze strony morza. Zanim mógł zbliżyć się do niej, straże odpędziły go.

Wielkie oburzenie w Anglii i w Ameryce wywołał komunikat rządu rosyjskiego, zawiadamiający, że na przyszłość korespondenci prasowi, używający na widowni wojny telegrafu bezdrutowego, będą traktowani jako szpiedzy i karani śmiercią przez rozstrzelanie. Gabinet waszyngtoński zajmował się tą sprawą w zeszły piątek i postanowił dać rządowi rosyjskiemu do zrozumienia, że nie jest do przyjęcia zasada, jakoby ludzie neutralni na statkach neutralnych poza terytoryalnemi granicami Rosyi, mogli być uważani za szpiegów. Stany Zjednoczone nie pozwolą, ażeby zasadę tę wnosił obecnie rząd Rosyi.

„Daily Telegraph“ dowiaduje się, że

w obozie rosyjskim w Liaojangu panuje ospa,

której ofiarami pada po stu żołnierzy codziennie. Wiadomość tę potwierdzają telegramy angielskie z Szangaju i francuskie z Niuczwangu.

Korespondent „Daily Mailu“ zwiedził obóz w Niuczwangu z pozwoleniem władz rosyjskich. Fortyfikacye nadmorskie są na ukończeniu, składają się głównie z dwóch fortów i z podwójnej linii wałów, idących od ujścia rzeki w kierunku wschodnim. Przy rosyjskiej stacyi kolejowej stoi brygada artyleryi, w mieście jest ich

kilka na strategicznych punktach; z każdą brygadą stoi pułk piechoty. Artyleryą dowodzi generał Mazarowskij. Ujście rzeki i część linii morskiej przed portem są minowane podwodnemi minami elektrycznemi, połączonemi z bateryami w forcie południowym.

Gen. Kondratowicz, dowodzący w okręgu, oświadczył korespondentowi, że jest zupełnie pewien wytrzymania wszelkich możliwych ataków.

Petersburski Reuter donosi o telegramie z Liaojangu, według którego Rosyanie po mandżurskiej stronie Jalu oszańcowali się wzdłuż rzeki w ten sposób, że środek ich pozycyi jest w Antungu (35 kilom. od ujścia), prawe skrzydło opiera się o Tatungkao, przy ujściu, a lewe o gmach celny w Kiulienczeng, o 12 klm. na północ z Antungu. Tymczasem do Tokio miały nadejść ze sztabu generała Kuroki zapewnienia, że Rosyanie stoją nad Jalem w sile zaledwie 10.000 i że upłyną dwa tygodnie zanim nadejdą posiłki. Z tego powodu Japończycy spodziewają się przejść rzekę wkrótce bez zbytnich trudności.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zadowolenie bez optymizmu.

Tokio. (TĘK.) Minister marynarki Jamamoto wyraził telegraficznie admirałowi Togowi życzenia z powodu ósmego ataku na Port Artura. W telegramie tym podnosi minister wierność i dzielność oficerów i żołnierzy, życzy im nadal powodzenia i wyraża nadzieję, że wszyscy w ten sam sposób i na przyszłość spełniać będą swe obowiązki, dopóki obecny wielki problem narodowy nie będzie rozwiązany. Cel ten jest jednak daleki; starajmy się wszyscy — zakończył minister — abyśmy byli w stanie dokonać wielkiego dzieła, jakiego od nas oczekują.

Nad Jalem.

Seul. (TBK.). W nocy na 16 bm. obsadziło 30 kozaków Tenczen. Istnieje pogłoska, że jest to straż przednia pięciotysięcznego oddziału Rosyan, którzy mają odeprzeć Japończyków od rzeki Jalu. Pogłoska ta nie zasługuje na wiarę, gdyż oddział ten mógłby być odcięty od armii głównej.

Petersburg. (TBK.). Sztab generalny rosyjski donosi, że nad rzeką Jalu panuje spokój.

Lądują?

Londyn. (TBK.) „Daily Chronicle“ donosi z Szanhajkwanu pod datą wczorajszą: Załoga parowca, który z Niuczwangu przybył do Czifu, widziała flotę japońską, złożoną z 26 okrętów wojennych i 100 okrętów przewozowych, na północ od Portu Artura w zatoce czilijskiej. Flota ta udała się w kierunku północnym; przypuszczają, że pojechała do Kaiczu, na południowy wschód od Niuczwangu.

„Prawdopodobne“ potwierdzenie.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Kilku naocznych świadków (jakich? P. R.) potwierdza, że dnia 12 b. m. japoński krążownik uległ p r a w d o p o d o b n i e (!!) przez to zniszczeniu, że wjechał na własną pływającą torpedę.

Aleksiejew po Makarowie.

Petersburg. (Ros. Ag. telgr.) W Porcie Artura namiestnik Aleksiejew udał się dziś na pokład „Sewastopola“ i wywiesił na tym okręcie swą flagę, jako komendant eskadry Oceanu Spokojnego.

Spokój około Portu Artura.

Petersburg (TBK.). Rosyjska agencya telegraficzna donosi, że wszystkie pogłoski o rzekomych nowych stratach pancerników rosyjskich są bezpodstawne. Również nieprawdą jest, jakoby przez wysadzenie mostu w powietrze przerwane było połączenie kolejowe między Portem Artura a Inkau.

Rosyjskie zakupy.

Paryż (TBK.). Przybył tu minister dworu rosyjskiego bar. Frederiks. „Petit Parisien“ sądzi, iż celem jego przybycia jest zakupno materyałów wojennych dla Rosyi.

Raport o trzydniowej bitwie.

Tokio (Urzędowa depesza japońska). Admirał Togo zawiadamia: Skombinowana flota nasza rozpoczęła, jak było ułożone, dnia 12 bm. ósmy atak na Port Artura. Czwarta i piąta flotylla kontrtorpedowców, oraz 4 flotyla torpedowcow i okręt „Koryomaki“, dotarły o 12 w nocy do wjazdu do Portu Artura i pomimo reflektorów nieprzyjacielskich, z a r z u c i ł y t a m m i n y. Druga flotyla kontrtorpedowców ujrzała z brzaskiem dnia 13 bm. torpedowiec rosyjski i po 10 minutowej walce zatopiła. Nie było czasu na uratowanie załogi, ponieważ zbliżał się parowiec rosyjski „Bojan“.

Odkryto także i drugi torpedowiec rosyjski, gdy płynął w kierunku Liaoteszan. Zaatakowaliśmy go, ale udało się mu dotrzeć do portu. Z naszej strony zostało tylko dwóch marynarzy ranionych. Trzecia eskadra dotarła do zewnętrznej przystani Portu Artura o 8 rano 13 bm. i rozpoczęła ogień na statek „Bojan“, który również ogniem odpowiedział. Natychmiast wyruszyły z portu statki rosyjskie: „Nowik“, „Askold“ „Diana“, „Petropawłowsk“, „Pobieda“ i „Połtawa“ i zaatakowały nas.

Nasza trzecia eskadra odpowiadała na ogień tylko od czasu do czasu i z u m y s ł u c o f a ł a s i ę n a g l e i w ten sposób w y w a b i ł a n i e p r z y j a c i e l a n a 15 m i l o d p o r t u. W tej chwili ukazała się nasza pierwsza eskadra, która trzecią eskadrę za pomocą telegrafu bez drutu zawiadomiła o nieprzyjacielu i zaatakowała, nieprzyjaciela, który począł się cofać do Portu.

Wielki okręt wojenny typu „Petropawłowska“ n a j e c h a ł n a p o d r z u c o n ą j a p o ń s k ą m i n ę i u l e g ł z n i s z c z e n i u. O godz. 10 m. 22 spostrzegliśmy drugi okręt nieprzyjacielski, który utracił na swobodzie ruchów, ale z powodu zamięszania wśród floty nieprzyjacielskiej, nie mogliśmy stwierdzić jego identyczności. (Pancernik „Pobieda“. P. R.) Nieprzyjacielskiej flocie udało się dotrzeć do portu. Prócz podanych powyżej, straty floty nieprzyjacielskiej były nieznaczne. Nasza pierwsza eskadra nie dostała się w obręb ognia nieprzyjacielskiego. O godz. 1 popoł. nasze statki cofnęły się, lecz były w pogotowiu do nowego ataku. Dnia 14 bm. nasze 2, 4 i 5 flotylle kontrtorpedowców, które połączyły się o godz. 3 rano, zjawiły się znów przed Portem Artura o godz. 7 rano. Poza portem atoli nie było nigdzie widać okrętu nieprzyjacielskiego.

Nasza pierwsza eskadra przybyła o 1 popoł. znalazła trzy porzucone przez nieprzyjaciela miny i uczyniła je nieszkodliwemi. Nasze statki „Kasuga“ i „Nishin“ brały poraz pierwszy udział i utrzymywały ogień przez dwie godziny. Gdy nowe forty w Liauteszan uczyniono nieszkodliwymi nasze okręty cofnęły się.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pokazuje się, że Stefan Tisza zbyt lekceważył sobie opozycyę i niepotrzebnie postawił na porządek dzienny sprawę podniesienia listy cywilnej o 2 miliony koron. Stronnictwo niezawisłości bowiem postanowiło wyzyskać tę okazyę, aby poddać gruntownej i publicznej rewizyi kwestyę stosunku dynastyi do narodu węgierskiego. Już konferencya, jaką stronnictwo niezawisłości odbyło w piątek dała przedsmak, w jakim tonie będzie się odbywała dyskusya w Izbie poselskiej nad podwyższeniem listy cywilnej. Posłowie stronnictwa niezawisłości nie tają, że w sposób jak najbardziej ostry i bezwzględny wystąpią przeciw podniesieniu listy cywilnej i że poruszą całe postępowanie dynastyi względem narodu węgierskiego. Być może, że Tisza przerażony tego rodzaju taktyką stronnictwa niezawisłości zgodzi się na odłożenie owej podwyżki na rok przyszły.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Montags Presse“ donosi, że wspólne konferencye, które w sobotę nie doprowadziły do pożądanego rezultatu w Budapeszcie odbędą się w dalszym ciągu pod koniec tygodnia bieżącego we Wiedniu. Wskutek tego, że wspólna konferencya nie dała dotychczas rezultatu dodatniego, rząd nie może oznaczyć, kiedy się odbędą delegacye wspólne.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Montags-Revue“ donosi, że rząd wystosuje do prezydyum Izby poselskiej przy końcu tego tygodnia wezwanie, ażeby zarządziło wybór delegatów w Izbie poselskiej.

Termin wyborów przypadnie zatem na piątek albo sobotę bieżącego tygodnia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Inspirowana „Montags Revue“ występuje dziś z artykułem wstępnym, w którym grozi parlamentowi, że gabinet przejdzie nad nim ostatecznie do porządku dziennego, w razie jeżeli Czesi nie zaprzestaną obstrukcyi. Parlament — twierdzi „Montags-Revue“ — stracił do tego stopnia szacunek u stałej opinii publicznej że rząd będzie musiał ująć samodzielnie w ręce przyszłość ludów i krajów koronnych reprezentowanych do tej pory w Radzie państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Montags-Presse“ oświadcza, że prezydyum Izby poselskiej postąpiło nadzwyczaj taktownie wstawiając jako pierwszy punkt porządku dziennego pierwsze czytanie budżetu na rok bieżący. Budżet jest bowiem przedmiotem, obchodzącym wszystkie stronnictwa i Czesi będą mogli zaniechać obstrukcyi, ażeby umożliwić parlamentowi wykonanie kontroli nad gospodarką rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Montags-Presse“ wypowiada przekonanie, że Czesi nie będą robili żadnych trudności wyborowi delegatów.

Straszne trzęsienie ziemi.

Konstantynopol. (TBK.) O trzęsieniu ziemi, które dnia 4 b. m. dało się czuć w wilajecie kossowskim, nadchodzą straszne szczegóły. W 30 wsiach trzęsienie ziemi zburzyło prawie wszystkie domy, 37 osób zginęło, a 28 jest ranionych, straty w ludziach są atoli daleko większe.

Powstanie Herrerów.

Berlin. (TBK.) Kapitan Fredler nadesłał z Okohandyi depeszę komendanta Leutweina, który donosi, że dnia 13 bm. wyruszył z Otjasasu do Okatumby przeciwko stojącym tam Herrerom, którzy cofnęli się do Omzumbo, a następnie zaatakowali tam wojska niemieckie. Po 10-godzinnej zaciętej walce wojska niemieckie zmusiły Herrerów do odwrotu i zadały im ciężkie straty. Niemcy ponieśli następujące straty: zabici kapitan Bagiński, jeden porucznik i 7 żołnierzy; ranni: 1 porucznik i 7 żołnierzy ciężko, 6 żołnierzy lekko.

Stojałowczycy.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział stronnictwa chrześcijańsko-ludowego odbędzie dziś w Krakowie zebranie w celu porozumienia się w sprawach parlamentarnych. W zebraniu wezmą udział ks. Stojałowski, Szajer, Bomba, Fijak i Skołyszewski. (Czyżby Wilk został wykluczony? P. R.).

Samobójstwo na skale.

Borszczów. (Tel. wł.) W Załuczu p. Borszczów odebrał sobie 13 b. m. życie wystrzałem z karabinu p. Józef P. Przyczynę samobójstwa podał denat w liście pozostawionym do rodziny, jako neurastenię. Samobójca pisał w liście, że w obawie, czy strzał będzie natychmiast śmiertelny, wybrał sobie miejsce stracenia na wysokiej stromej skale, aby tam nie odszukany przez nikogo mógł zakończyć swoje cierpienia. Gdy przez cały dzień nie zjawił się w domu, rozpoczęto poszukiwać nieobecnego i bez skutku. Dopiero p. Maksymowicz, strażnik skarbowy, wpadł na myśl przeszukania skał nadbrzeżnych Zbrucza, gdzie istotnie samobójcę w postawie siedzącej z karabinem w ręku znaleziono, przed nim na kamieniu leżał wspomniany na początku list do rodziny.

Kandydatury ruskie.

Brody. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Radzie powiatowej informacyjne zgromadzenie przedwyborcze celem postawienia kandydatury na posła do Sejmu z tutejszego okręgu włościańskiego, który to mandat wraz z innymi posłów ruskich opróżniony został przez znaną secesyę. Zgromadzenie to oświadczyło się jednogłośnie przeciw kandydaturze dotychczasowego posła p. Barwińskiego.

Echa procesu o kradzieże kolejowe.

Kraków. (Tel. pryw.) Obrońca zasądzonego starszego konduktora Skrzyszowskiego, dr. Lewicki, wniósł dziś zażalenie nieważności imieniem swego klienta. W sobotę wnieśli protokolarnie do przewodniczącego radcy Turowicza starsi konduktorowie Pilawski, Szymański i Średniawski.

Burza.

Praga. (TĘK.) Wczoraj w nocy panowała tutaj i w okolicy silna burza z krupami śnieżnemi i zerwaniem chmury. Miejsca niżej położone stoją pod wodą.

Strajki.

Hatvan. (TBK.) Wybuchł tu strajk w rafineryi cukru. Rokowania w toku.

Debreczyn. (TBK.) Strajkujący robotnicy szczotkarscy odbyli pomimo zakazu policyi zgromadzenie, które reprezentant władzy rozwiązał. Następnie udali się strajkujący do miasta, niszczyli latarnie, w końcu obrzucili magistrat kamieniami.

Ponieważ policya była za słabą, przybyło wojsko. Zarządzono liczne aresztowania.

Znowu wybuch bomby.

Barcelona. (TBK.) Wczoraj o godz. 6 wieczór wybuchła na Piazza del Torros petarda. Powstała wielka panika. Szkody nie ma żadnej.

Barcelona. (TBK.) Król zwiedził wczoraj w towarzystwie Maury instytut kataloński, witany przez publiczność oklaskami.

Czy przypadek?

Simla. (TBK.) Emir Afganistanu prosił wicekróla Indyj, lorda Curzona, aby mu przysłał lekarza, ponieważ wskutek przypadku odniósł dość ciężką ranę z broni palnej. Wicekról wysłał emirowi własnego lekarza.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasador rosyjski był wczoraj u sułtana na audyencyi.

Podróże cesarza Wilhelma.

Paryż. (TBK.) Agencya Hawasa donosi z Adenu: Zapowiedziane odwiedziny cesarza Wilhelma na Korfu odwołano w ostatniej chwili. Przygotowania na przyjęcie cesarza wstrzymano.

†

Zofia z Fredrów hr. Szeptycka.

Matka metrop. Szeptyckiego zmarła wczoraj o g. 5 popołudniu w majątku własnym Przełbicy koło Sądowej Wiszni. Ś. p. zmarła złożona ciężką chorobą, od trzech miesięcy nie opuszczała łoża boleści. W ostatnich czasach stan jej pogorszył się, a w sobotę rodzina zawezwała telegraficznie ks. metropolitę do chorej matki. Zmarła w 67 roku życia, otrzymawszy ostatnie arcypasterskie błogosławieństwo z rąk własnego syna. Pogrzeb śp. zmarłej odbędzie się w czwartek o g. 11 przepołudniem w Przełbicy do grobowca rodzinnego. R. i. p.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·25, Renta majowa 99·85, Węgierska renta koronowa 93·—, Akcye kredytowe 643.—, Kredytowe węgierskie 761·50, Bank anglo-austryacki 280·—, Unionbank 520·—, Bankverein 514·50, Länderbank 425·—, Kolej państwowa 644·—, Lombardy 81·50, Elbenthal 427·—, Towarzystwo akcyjne broni 458·—, Akcye tytoniowe —·—, Alpiny 412·25, Rima muranyi 489·—, Prager Eisen —·—, Losy turec. 132·25, Ruble 253·—, 20-franków. —·—, Boden-Credit —·—, Tramway —·—, 4-proc. listy zastawne gal. Banku hipot. —·—, 4½-proc. listy zast. galicyj. Banku hip. —·—, 4-procen. Galic. pożyczka kraj. z r. 1893 —·—, 4-proc. listy zastawne Tow. kred. ziem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 202·—, Disconto Comandit 183·75.

Usposobienie: spokojne.

Budapeszt, 18 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·75 do 7·76, na maj 7·81 do 7·82, na październik 7·77 do 78, Żyto na kwiecień 6·25 do 626, Żyto na październik 6·45 do 6·46, Owies na kwiecień 5·15, do 5·18. Owies na październik 5·45 do 5·46, Kukurudza na maj 5·09 do 5·10, Kukurudza na lipiec 5·20 do 5·23. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·—.

Oferty: mierne.
Chęć: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pięknie.

NADESŁANE.

Dr. UHMA powrócił. 3797

Zwraca się uwagę, że pod firmą Wiktora istnieje we Lwowie obecnie tylko jeden uniwersalny zakład techniczno-dentystyczny, plac Halicki 7. 1927

83

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy.** *Ordynuje od 9—12 i od 3—6.*

Z ruchu syonistycznego.

(*Korespondencya własna „Słowa Polskiego“*).

Wiedeń, 13 kwietnia.

W poniedziałek zaczęły się obrady pełnego komitetu wykonawczego syonistów pod przewodnictwem dra Herzla. Konferencya ta została zwołana dla wyrównania różnic, powstałych w partyi syonistycznej z powodu zajść na 6 kongresie bazylejskim. Syoności rosyjscy, mianowicie, którzy na kongresie byli głównymi przeciwnikami projektu afrykańskiego, rozpoczęli ostrą walkę przeciw temu projektowi i jego inicyatorowi, dr. Herzlowi. Do kierownictwa partyi w Wiedniu już od dłuższego czasu z pewnem niedowierzaniem się zwracali, a w Herzlu widzieli „terytoryalistę“, któremu nie chodzi o Palestynę, lecz o jakiekolwiek terytoryum dla osiedlenia żydów rosyjskich, rumuńskich i galicyjskich na podstawach autonomicznych. Na zjeździe w Charkowie rosyjscy członkowie komitetu wykonawczego prawie jednomyślnie uchwalili żądać od Herzla zaniechania projektu afrykańskiego z jednej strony, a z drugiej natychmiastowego rozpoczęcia pracy w Palestynie, Herzl odmówił temu zjazdowi kompetencyi, a delegatów, którzy mu rzekomo mieli „ultimatum“ przedłożyć, nie przyjął i odesłał ich z żądaniami przed kongres. To zaostrzyło sytuacyę. Na czele opozycyi stanął inżynier Usyszkin. Rozpoczęła się ostra polemika, obustronnie zawzięcie prowadzona, która groziła rozbiciem organizacyi. Konferencyi obecnej udało się spór ku obustronnej zgodzie załatwić. Oto krótki przebieg:

Dr. Herzl zagaił obrady. Po przywitaniu uczestników — jest ich 35 ze wszystkich części świata, Galicyę reprezentują pp. A. Stand i dr. Goldwasser — przedstawił rozwój sprawy po 6 kongresie bazylejskim, błędy konferencyi charkowsskiej i swoje nieustające usiłowania około odzyskania Palestyny. W projekcie afrykańskim nie widzi sprzeczności z programem bazylejskim, uważa go za korzystną dla proletaryatu żydowskiego. Ubolewa nad brakiem zaufania do niego, w pracy około odzyskania Palestyny nigdy nie ustawał, a w końcu żąda od opozycyi otwartego oświadczenia, czy poddaje się uchwałom kongresu.

Inż. Usyszkin imieniem opozycyi energicznie odpowiedział. Żądał stanowczego zaniechania projektu afrykańskiego, bez czego do zgody przyjść nie może. Wywody jego popierają inni rosyjscy delegaci: adw. Rozenbaum, dr. Bernstein-Kahan, prof. dr. Bielkowski i inni. Przeciw nim występują rosyjscy delegaci: prof. Mandelsztam, adw. Jasinowski i delegat niemiecki dr. Friedeman. Del. Stand oświadcza, że chce pośredniczyć, jest przeciwnikiem projektu afrykańskiego, ale uchwale kongresu się poddaje, Herzl jest niezbędny w organizacyi, ale również i syoniści rosyjscy. Po 3-dniowej, czasami bardzo ostrej debacie zabrał głos dr. Herzl. Odpowiada poszczególnym mowcom opozycyjnym, broni projektu afrykańskiego, wreszcie oświadcza uroczyście: „przedstawiłem się Wam jako „Judenstaatler“. W ciągu pracy wiele nauczyłem się. Dziś wiem, że tylko w Palestynie państwo żydowskie jest możliwe“. Jeszcze raz wzywa, aby poddali się uchwale kongresu i nie zrywali organizacyi.

Po długiej walce nareszcie udało się konferencyi spór zażegnać tak, że prawie jednogłośnie przyjęto rezolucyę następującą: Z zadowoleniem przyjmuje się do wiadomości usiłowania dr. Herzla około Palestyny; w myśl uchwały kongresu ekspedycya dla zbadania Afryki wschodniej zostanie wysłana, kosztów atoli syońskie instytucye finansowe nie ponoszą; dyskusya nad kwestyą kolonizacyi Afryki wschodniej otwarta aż do 7 kongresu.

Po załatwieniu tej sprawy dyrektor Banku żydowskiego w Londynie, Wolfsohn, przedłożył sprawozdanie bankowe, poczem dr. Farbstein postawił wnioski co do legalizacyi funduszu narodowego. Prof. dr. Warburg zdał sprawę z czynności komisyi palestyńskiej i pos awił kilka wniosków co do podjęcia praktycznej pracy w Palestynie. *az.*

Dział ekonomiczny.

= **Podwyższenie taryf na kolei Północnej.** Jak wiadomo, ministerstwo kolejowe zezwoliło jeszcze w styczniu kolei Północnej na podwyższenie taryf na niektóre artykuły, między innemi na cukier i to tak w ruchu lokalnym, jak i w ruchu przewozowym („Transitverkehr“) do Galicyi. Dla nas ma ważne znacznie podwyższenie taryf cukrowych ze względu na trudną konkurencyę z grupą cukrowników zachodnio-austryackich, którzy dotychczas korzystali na liniach tej kolei przy imporcie swoich wyrobów z bardzo niskich frachtów. Jakkolwiek podwyższenie taryf przysporzy kolei Północnej znacznych dochodów, to jednak tym razem kierowała się nasza stara „przyjaciółka“ żelazna z północy notoryczną swą nieprzychylnością dla Galicyi. I tak podwyższenie taryfy lokalnej, co dla Galicyi ma małe tylko znaczenie, nastąpi już od 1 maja br., podczas gdy podwyższenie taryf cukrowych do Galicyi (w północno-zachodnim kolejowym ruchu związkowym) opublikowała kolej Północna dopiero teraz, a w życie wejdzie ono dopiero z dniem 1 czerwca b. r. Zatem dopiero od tej ostatniej daty, ustanie drobna cząstka dotychczasowego krzywdzenia naszego cukrownictwa, tkwiącego w systemie taryfowym — mimo, że normalnie możliwe już z samym początkiem b. r. Zrozumiemy to, jeśli zważymy, że kolej Północna chce wprawdzie zyski z jednej strony wyśrubować, z drugiej strony jednak nie może się narażać swym możnym protektorom, którzy „robią“ w cukrze, drzewie i... akcyach!

= **Dowiadujemy się,** że cukrownia przeworska już czyni przygotowania do znacznego zwiększenia produkcyi „kostek w kartonach“ na przyszłą kampanię.

Jest to w sprawie cukrowej zwrot bardzo pocieszający, gdyż publiczność ta, do której agitacya najsilniej trafiła, mianowicie publiczność inteligentna, jest o wiele większym odbiorcą cukru w kostkach, niż w głowach.

Gdy zaś wielu kupców, zaopatrzywszy się pierwotnie w cukier u obcych fabryk później wskutek agitacyi forsowało — z gatunków przeworskiego cukru — przeważnie tylko kostki, gdy nadto wogóle popyt na kostki w przeciwieństwie do głów tak gwałtownie wzrasta, że Przeworsk nie zdążył już w tej kampanii urządzić się na znaczniejszą produkcyę kostek, — w ostatnich czasach poczęło ich tu i ówdzie braknąć w handlu.

Na przyszłą kampanię, wiedząc już teraz, że Przeworsk będzie mógł znacznie więcej kostek dostarczyć, kupcy nie będą mieli żadnej a żadnej słusznej wymówki.

Obecnie zaś prawdziwą usługę sprawie cukrowej wyświadczy ta publiczność, która poniesie małą ofiarę co do wygody i zamiast kostek będzie żądała cukru przeworskiego w głowach.

= **Związek agentów kupieckich.** Zeszłego tygodnia odbyło się w Stanisławowie w sali Zboru izraelickiego zgromadzenie wszystkich miejscowych jakoteż zamiejscowych agentów wszelkich gałęzi handlowych i przemysłowych celem założenia stowarzyszenia pod nazwą „Centralnego Związku agentów kupieckich Galicyi i Bukowiny w Stanisławowie“ który stanowić ma ważny czynnik w ekonomiczno-handlowym ruchu obu tych prowincyj. Na tem zgromadzeniu, któremu przewodniczył p. Aleksander Wittels uchwalono wypracować statuty i zwołać walne zgromadzenie, na którem ma nastąpić wybór wydziału.

= **Kongres austr. przemysłowców spirytusowych** odbędzie się w Wiedniu w dniach od 23 do 25 kwietnia w rotundzie w Praterze. Na porządku dziennym w sobotę o g. 10 rano: otwarcie kongresu, odczyty prof. dr. M. Delbrücka z Berlina, dr. N. Wendera z Czerniowiec i K. Putlitza z Berlina; w poniedziałek odczyty prof. dr. P. Wittelshöfera z Berlina, dr. W. Knesa z Wiednia i J. Krausa z Pragi, po południu zaś o godz. 4 gremialne zwiedzanie fabryki Mautnera i Sp.

= **Nowe połączenie kolejowe** ma powstać wkrótce między Wołyniem a Galicyą. Dzienniki rosyjskie donoszą bowiem, że tymi dniami rozpocznie się już budowa kolei żelaznej od Kowla do Włodzimierza-Wołyńskiego i dalej w kierunku południowo-zachodnim ku granicy galicyjskiej. Linia ta dotrze więc zapewne do Uhrynowa i połączy się w Sokalu z istniejącą już tam koleją żelazną. Dzienniki rosyjskie utrzymują, że będzie to kolej czysto strategiczna, albowiem po drugiej stronie Kowla będzie przedłużoną do Pińska i tam się połączy z linią, idącą do Moskwy. Kolej z Kowla do granicy galicyjskiej ma być wykończoną w roku przyszłym.

= **Z krajowego kopalnictwa węglowego.** Jak się dowiadujemy uruchomiło gwarectwo węglowe w Jaworznie w zupełności kopalnię „Fryderyk-August“, która znajdowała się od dłuższego czasu w przebudowie. Zaznaczyć należy, że sortownia tejże kopalni zdolna jest rozsortować w ciągu godziny 2300 ctr. metr. węgla, jest przeto największą nietylko w Galicyi, lecz wogóle w całej Austryi. Wobec tego rozszerzenia urządzeń kopalnianych, produkcya węgla jaworznickiego wzrośnie znacznie, co znowu pokaźnie zmniejszy potrzebę sprowadzania obcego węgla do Galicyi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.50 do 8·80, pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 5·70 do 6·—, owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany 5·80 do 6·50. Rzepak 9·15 do 9·40. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6·— do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 11·—. Wyka 5·75 do 6.—. Bobik 5·50 do 6·25. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50. Chmiel nowy za 56 kilo 1·50 do 1·60, chmiel stary za 56 kilo 2·20 do 2·50. Koniczyna czerwona 60·— do 75·—, koniczyna biała 65·— do 75, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka 22·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20·75 do 21·—, Spirytus paritas Tarnopol na termina —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14·50 do 14·75.

Usposobienie cokolwiek lepsze co do pszenicy i owsa. Inne produkty notują niezmiennie.

Co do spirytusu i kukurudzy tendencya zwyżkowa.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla pogorzelców Dynowa:

H. Bilińska ze Stanisławowa 4·10 kor., A. B. C. 40 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Profesor Z. C. 15 kor.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński

7) CONAN DOYLE.

Najgorszy człowiek.

przełożył

Z. KŁOSIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

Dopiero, gdy się z nim zetknąłem, dowiedziałem się co jego wydelikacone zmysły tak zaalarmowało. Gdzieś, w głębi domu roziegał się hałas, w dali otwierały się i zamykały drzwi z trzaskiem. Potem usłyszałem odgłos miarowych, ciężkich, szybko zbliżających się kroków w korytarzu za sypialnym pokojem; zatrzymały się pod drzwiami. Otworzyły się drzwi i słychać było silne sapanie przy odkręcaniu elektrycznego światła. Drzwi się znów zamknęły i doleciała nas woń silnego cygara. O parę kroków od nas zaczął się ktoś tam i nazad kręcić po pokoju. W końcu ustało kręcenie się, zgrzytnął klucz w zamku, zatrzeszczało krzesło i usłyszałem szelest papierów.

Aż dotąd nie śmiałem spojrzeć z naszego ukrycia, ale teraz rozchyliłem ostrożnie kotary i zacząłem się przypatrywać ciekawie. Po silnym nacisku Holmesa na moje ramię zmiarkowałem, że i on podziela moje obserwacye. Tuż przed nami, tak blisko, że prawie go można było dosięgnąć, siedział Milverton zwrócony do nas zaokrąglonemi plecami. Widoczne było, że ruchy jego obliczyliśmy zupełnie fałszywie; że wcale nie był w sypialnym pokoju, tylko w jakimś innym, może bilardowym w bocznem skrzydle domu, którego okien nie mogliśmy widzieć. Jego wielka, szpakowata głowa z lśniącą łysą plamą była na pierwszym planie obrazu, jaki mieliśmy przed sobą. Siedział zagłębiony w skórzanym, czerwonym fotelu, z wyciągniętemi nogami, ze sterczącem w rogu ust, długiem cygarem. Miał na sobie jasny pół wojskowy smoking z czarnym aksamitnym kołnierzem. Trzymał w ręku jakiś podługowaty akt, który o ile zauważyć mogłem, czytał obojętnie, puszczając z ust kółka cygarowego dymu.

Holmes ściskał mię silnie za rękę, jakby mi chciał dodać otuchy i dać mi do poznania, że panuje nad sytuacyą, że przeto mogę być zupełnie spokojnym. Nie byłem pewny, czy widział, co z mego punktu zapatrywania było niebezpiecznem, że kasa nie była dokładnie zamknięta i że Milverton mógł to w każdej chwili zauważyć. W duchu byłem zdecydowany w razie, gdybym czy to z jakiegoś ruchu czy wzrokn, powziął choćby najlżejszy cień podejrzenia, że zamierza zwrócić się ku niej, wyskoczyć z ukrycia i zarzucić mu moje palto na głowę przydusić go, a resztę pozostawić Holmesowi. Ale Milverton ani spojrzał w tę stronę i przeglądał ciągle trzymany w ręku akt, przerzucając stronicę po stronicy. Myślałem, że załatwiwszy się z dokumentem i z cygarem, przejdzie do swojej pracowni, ale jeszcze ani jednego ani drugiego nie skończył, kiedy zaszło coś, co nasze myśli w innym kierunku zwróciło.

Parę razy zauważyłem, że Milverton spoglądał na zegarek, a raz wstał i usiadł znów z ruchem zniecierpliwienia. Nie przyszło mi jednak na myśl, że może się kogoś o tak późnej porze spodziewać, kiedy naraz doleciał moich uszu słaby odgłos z werandy. Milverton wypuścił z ręki papier i wyprostował się na fotelu. Odgłos się powtórzył, a potem nastąpiło lekkie pukanie do drzwi. Milverton wstał i otworzył.

— Ładnie, — rzekł krótko. — Spóźniła się pani o całe półgodziny.

Mieliśmy więc wytłumaczenie drzwi niezamkniętych i nocnego czuwania Milvertona. Słychać było szelest sukni kobiecej. Zesunąłem kotary, kiedy twarz Milvertona zwróciła się w naszą stronę, ale teraz odważyłem się znów rozchylić je ostrożnie. Milverton zasiadł napowrót na fotelu, nie wyjmując z ust cygara. Naprzeciwko niego, w pełnem świetle elektrycznej lampy stała słuszna, smukła czarna dama, z twarzą zasłoniętą gęstym welonem, w płaszczu zapiętym pod szyję. Oddechała szybko a ciężko, a w całej jej postaci widać było silne wzruszenie.

— Straciłem przez panią większą część nocy, moja pani kochana, — rzekł Milverton. — Spodziewam się, że da mi pani dowód, że to warto było. Nie mogła pani przyjść o innej porze, co?

Kobieta pokręciła głową.

— No, jak pani nie mogła, to trudno. Skoro hrabina jest tak surową, to ma pani teraz sposobność skwitować się z nią. Cóż pani tak drży? Niechże pani ochłonie, i do interesu!

Wyjął jakiś list z szuflady swego biurka.

— Więc pani ma pięć listów, kompromitujących hrabinę d'Albert. Chce je pani sprzedać, a ja chcę kupić. Aż dotąd dobrze. Pozostaje tylko jeszcze oznaczenie ceny. Chciałbym te listy zobaczyć naturalnie. Jeżeli są rzeczywiście dobrym towarem.., Ach, cóż ja widzę, to pani! (C. d. n.)

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek d. 18 kwietnia 1904

GEJSZA

japońska operetka w 3 akt. z prol. OVEN HALLA
muzyka Sidney'a Jonesa.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów) Ostatni program w tym sezonie!

Obrona portu Arthura i wojna japońsko-rosyjska na lądzie. Uratowanie rozbitków, sensacyjne obrazy bioskopu amerk. 6 wesołych kumoszek atrakcya muzykalno-akrobatyczna. Mellini czarna tajemnica? i 10 nowych widowisk. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9. 2456

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye. 2459

Pożyczki!

Udzielamy pożyczek na wszelkie losy i efekta spłacalnych w wygodnych ratach. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać całą wartość kursową i równocześnie odkupić te same losy na wygodne spłaty z nieprzerwanem prawem gry. Wykupno gdziekolwiek zastawionych losów.

PROMESY na 3 prc. losy kredytowe ziemskie sprzedajemy po 5 k. — na węg. losy premiowe po 7 k. 50 h. razem ze stemplem i przesyłką.

Do wszelkich transakcyi bankowych poleca się najuprzejmiej

DOM BANKOWY

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska l. 8. 3791

Wiosna - Lato 1904.

Ważne dla Rodziców!

Nowo założony Magazyn kompletnej konfekcyi dla dzieci — firmy

Karolina Szydłowska

Lwów, ul. Akademicka 14 — poleca

Nowości wiosenne i letnie dla dzieci

jako to: 2461

Płaszczyki, Peleryny, Paltoty, Sukienki, Garnitury dla chłopców, Guńki i czapki zakopiańskie — oraz *Kompletne wyprawki dla niemowląt.*

Ceny nader niskie! **Towar doborowy!**

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Brajerowska l. 3.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

	Kor
Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	1·50
F. Chwalibóg. Humoreski	1·80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur). na wyczerpaniu	2·20
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męzkie i mieszane	14·—
I. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2·—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1·50
„ Sonata, dramat	3·—
„ W sieci, komedya	4·—
„ Ostatnie spotkanie, komedya	3·60
„ Karykatury, komedya	3·60
N. N. Potęga wojenna Rosyi w świetle najnowszych danych urzędowych. Cena pierwotna 5·50 K. zniżona na	3·—
Wł. Orkan. W roztokach, powieść w 2 tomach	5·—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1·50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—·50
Rydel-Dębicki. Bajka o Kasi i Królewiczu wspaniale ozdobiona opr. karton.	4·—
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. Pisma T. I. (niecenzur.)	5·—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1·20
St. Witkiewicz Dziwny człowiek	2·—
„ O Aleksandrze Gierymskim	1·60
St. Zdziarski. Bohdan Zaleski. Wydanie wznowione	5·—
J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)	7·50

Ostatnio wyszło:

E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psychologiczna.	3·—
Ks. Al. Siepowron. Echa z nad Niemnu (niecenzuralne)	1·50
G. Topór. Odbudowanie Polski. Trzy rozprawy polityczne (niecenzuralne)	2·—
Z. Dębicki. Święto kwiatów. Poezye.	2.60
E. Zechenter. Szkice i nastroje.	2·40

Pod prasą:

Jan Łada. Sweet Boy. Nowele.
Wł. Studnicki. Od socyalizmu do nacyonalizmu.
Z. Kłośnik. Japonia.
G. Topór. Stosunki wewnętrzne Rosyi.

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 109 ?

Stowarzyszenia oświatowe przy braniu za gotówkę otrzymują 30% rabatu.

Drukarnia
Słowa Polskiego
We LWOWIE
Chorążczyzna 17—19
= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

A. Denizot, właściciel Szkółek, Poznań 3,

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, wysadki szparagowe i truskawkowe, rośliny na żywopłoty i t. d. 2527

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Sensacyjne nowości

literatury współczesnej.

C. Rauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1·20.

Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1·20.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

Kto nadeszle do naszej Administracyi, należytość co najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je franco.

WISŁA

Urocza górska wieś w Beskidach na Ślązku austryackim *Stacya Ustroń*, 12 godzin od Warszawy, 5 godzin od Krakowa. Od kolei godzina drogi szosą. Okolica malownicza, osłonięta górami. Lasy świerkowe dookoła. Położenie zdrowotne, wyjątkowo korzystne, cudowne powietrze, czyściejsze i łagodniejsze niż w Zakopanem. Spacery piękne. Wycieczki bliższe lub dalsze liczne i łatwe. Bezpieczeństwo zupełne. Wogóle wszelkie warunki dla osób miłujących ciszę i swobodę wiejską.

W Pensyonacie moim, obejmującym 3 wille Dr. Ochorowicza, polecam pokoje urządzone z komfortem od 5 koron dziennie z całem utrzymaniem. **Dla wygody gości mam też mieszkania** z 2 lub kilku pokoi (np. cały parter, lub całe piętro). Kuchnia domowa hygieniczna, obfita i smaczna. Kąpiele rzeczne o sto kroków. Krokiet, pianino, czytelnia pism i książek na miejscu. Resorowy wózek do wynajęcia. Pensyonat mój jest najbliższym od kościoła, poczty i sklepu.

Marya Strobl
właścicielka pensyonatu.

Tamże parcele gruntu i gotowe wille do sprzedania. *3905*

L. 344. Piwniczna 14 kwietnia 1904.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. woln. miasta Piwniczna rozpisuje ponowną licytacyę na sprzedaż drzewa na dzień 28 kwietnia b. r. o 10 godzinie przedpołudniem.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne wraz z 10 proc. wadyum mogą być wniesione przed terminem licytacyjnym.

3925 Naczelnik gminy:
C. k. KOMISARZ RZĄDOWY
jako tymczasowy zarz. król. woln. miasta Piwnicznej.

Ogłoszenie.

W masie konkursowej firmy Chaim Fischer we Lwowie nieściągnięte dotychczas wierzytelności w ogólnej kwocie 24929 koron 30 halerzy będą bez poręczenia za płynność, należność i ściągalność sprzedane temu, kto poda najwyższą ofertę. Wadyum w kwocie 200 koron należy złożyć razem z ofertą u zawiadowcy tejże masy konkursowej adwokata dra Łysiaka we Lwowie ul. Skarbkowska l. 2 najdalej do dnia 6 maja 1904. Bliższe warunki przeglądnąć można u zawiadowcy. 3900

Niniejszem zawiadamiam Szanownych moich Gości, że już otrzymałem

najnowsze

materye angielskie i francuskie

na sezon 3933

wiosenny i letni

i polecam się łaskawym względom

KAROL MATLAS

przedtem K. Kropiowski i K. Matlas

Lwów, ul. Teatralna 5.

„Syryusz“ Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 2, ½ kilo kawy 70 ct., ⅛ klg. herbaty 36 ct. 3510

Kredyt osobisty

do najwyższych sum dla każdego za kontraktem dłużnym w ratach miesięcznych, ćwierć lub półrocznych, na 5½ proc. rocznie. Pożyczki hipoteczne, konwersye na I., II. ewent. III. miejscu, 3¾ proc rocznie. Kupno i sprzedaż realności i efektów wartościowych, korepondencya niemiecka. Leszamitoló es Banktiromavi iroda. Budapeszt VI., Szerecsen-utcza 26. 684

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach kraju

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami.

Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje

Lwowska Izba załatwiań

plac Dąbrowskiego 5

(w gmachu Tow. Urzędników prywatnych. 2027 1

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6·— cena egz. w ozd. opr. K. 7·80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4·— cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5·20

Część III.

Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5·80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3·60) za część drugą.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Ogłoszenia wysłane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Ogłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondencyi handlowe“ nabywci je można we wszystkich biurach handlowych i w większych sklepach. Opatrzone na dodanie korespondencyami inseratowymi, wysłanie zaś zostaną natychmiast.

Administracya „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Udzielam lekcye robót klockowych. Zgłoszenia pod W. M. do Adm. Słowa. 3794

Filozof przyjmie lekcyę z niższego gimnazyum. Przygotowuje także do egzaminów wstępnych. Adres: F. l. poste-restante. 3923

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Młody inteligentny agronom, kawaler z 10-letnią praktyką, poszukuje posady ekonoma lub zarządcy w większym majątku, może złożyć na rządanie kaucyę. Od 15 kwietnia b. r. K. M. post-rest Skwarzawa. 3021

Dublańczyk, kawaler, lat 30, energiczny, z kilkuletnią praktyką w większych majątkach poszukuje posady ekonoma, przyjmie też posadę pisarza w większym majątku. Zgłosz. pod A. Z. p. r. Przemyśl. 3775

Obznajomiony z pomiarami, zwłaszcza przy urządzeniu lasów potrzebnymi, przyjmie zajęcie. Łaskawe zgłoszenia do Zarządu lasów w Strussowie. 3844

Osoba, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca do zarządu domem lub jako towarzyszka do starszej damy. Zofia Dźwigniewska, Korzenna. 3748

Osoba lat średnich z rekomendacyą, znająca się na krawiectwie i gospodarstwie poszukuje miejsca. Także będzie przy dzieciach. Zgł. A. W. Adm. 3033

50 koron kto wyrobi miejsce podleśniczego. S. M. p. r. Skała n/Zbr. 3875

Biuro Iwanowskiego Lwów, Skarbkowska 3, poleca ekonomów i leśniczych z bardzo dobremi rekomendacyami. 3898 3

Ślusarz zdolny rysownik poszukuje posady rysownika. Adres: W. Dunin, ul. Działyńskich 5. 3921

Młody człowiek z akademickiem wykształceniem biegły w języku niemieckim poszukuje zajęcia popołudniowego. Restante: Zajęcie 140. 3920

Ukończony prawnik, załatwiający samoistnie wszystkie sprawy konceptowe w notaryacie, poszukuje posady. Post.-rest. Tarnów. A. Z. 3914

Solicytator adwokacki poszukuje posady na prowincyi od 1 maja pod adresem Kazimierz, Róg Kamionka. 3938

Osoba inteligentna z wyrobionem pismem, poszukuje biurowego zajęcia w porannych godzinach. A. S. 65, poste-restante. 3934

Poszukuję posady, 8-klas. lat 30 z językami polskim, ruskim i niemieckim. — „Bona“ Kołomyja, Kilińskiego nr. 2. 3943

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Adwokat dr. Schauder w Rohatynie poszukuje zaraz rutynowanego koncypienta. 3722 5

Poszukuje się kasyerki izr. do większego sklepu zgłoszenia pod „B“ biuro dzienników Buchstaba. 3929

Maison Brückner, ul. Batorego 12, poszukuje zdolnych panien do szycia i nauki. 3939

Poszukuje się zaraz do przyjęcia służącego z małą kaucyą Foto-Plasticon w Pasażu Hausmana od godz. 1-3. 3931

Poszukuje się nauczycielki dla chłopczyka i dwóch dziewcząt do szkół normalnych „Leśniczy“ post.r. Brzuchowice 3932

Drukarnia Robinsohna i Begluchtera w Przemyślu poszukuje komiwojażera, który w zawodzie drukarskim lub papierowym już pracował. 3912

Bardzo korzystny zarobek *przez sprzedaż łatwo zbywającego artykułu. Zgłoszenia nadsyłać pod Solid & ausländig do Wintera Nagy, Budapeszt, Magyaruteza 6.* 3527

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjno-drobiazgowym Antoniego Milewskiego w Samborze. 3760

Pomocnik fryzyerski, zdolny w goleniu i strzyżeniu, może dostać zaraz posadę. L. Geisler, Sambor. 3857

Zarząd dóbr Bełzec-Skwarzawa przyjmie pisarza ekonomicznego wynagrodzenie miesięczne 20 kor. 30 na wikt. Zgłoszenia pisemne z podaniem curiculum vitae. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3800

Potrzebną jest bona francuska. Zgłosić się ul. Poniatowskiego, willa Lubicz. Pelagia Gostyńska. 3693

Polskie Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie poszukuje nauczyciela pomocniczego do udzielania nauki jazdy konnej dla panów i pań w godzinach od 7—7½ rano i od 4—7½ popołudniu. Bliższych wyjaśnień udziela gospodarz oddziału konnego codziennie od godziny 5—7 popołudniu. Ujeżdżalnia „Sokoła“, ulica Cetnerowska l. 15. 3808

Poszukuje się biegłej przykrawaczki do sukien i konfekcyi damskiej. Bliższa wiadomość: Lwów, Akademicka l. 18 I p. 3759

Młody człowiek, stenograf władający polskim i niemieckim, poprawnie piszący na maszynie, znajdzie stałą posadę. Z praktyką biurową pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Pewność“ do Admin. Słowa 3641

Dozorca domu żonaty, bezdzietny, potrzebny, ulica Gołębia 11. Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami. 3887

Biuro ubezpieczeń „Wictoria“ Sykstuska 33 poszukuje natychmiast chłopca do praktyki. 3882

Zarząd domów przyjmie pensyonowany officer były administrator Wielkiego Budynku wojskowego. Rzetelność jest rzeczą honorową. Zgłoszenia pod C. K. w Adm. Słowa 3877

Poszukuje się słuchacza filozofii w celu wyjechania na wieś z uczniem i przygotowania go do VI klasy gimnazyalnej od 1 maja. Zgłosz plac Akademicki l. 3 I piętro. 3028

Zakład fryzyerski, do którego uczęszcza klientela inteligentna, poszukuje stosownego czeladnika. Józef Haberman, Lwów, Mikołaja l. 1. 3894

Agentów miejscowych poszukuje pod korzystnymi warunkami pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń. Osoby nie obznajomione z tą gałęzią zostaną na miejscu poinformowane przez specyalne organa. Oferty pod A. O. 234 Administracya „Słowa Polskiego“. 3039 6

Poszukuję guwernantki do trojga dzieci w wieku od 7 do 12 lat z muzyką, franc. i niemieckim. Zgłoszenia pod adresem dr. Dawid, adwokat w Zabłotowie. 3909

Osoby będące chwilowo bez zajęcia znajdą każdego czasu zatrudnienie bardzo korzystne jako zastępcy miejscowi. Szczegóły każdemu za darmo Oton Thoma. Stuttgarth, Reinsburgstr 61. (Wirtembergia). 3868

C. k. notaryat w Podbużu poszukuje natychmiast rutynowanego w sprawach spornych kancelisty. 3765

Artykuły spożywcze.

Mleczarnia w Korsowie p. Leszniów poszukuje stałych odbiorców na masło deserowe. 3878

Kupno i sprzedaż.

Żywy puhacz do polowania na ptactwo drapieżne do sprzedania za 25 zł. Wiadomość. Franciszek Türkott w Łanczynie. 3874

Magazyn mód Michaliny Maysenhülter przy ulicy Sobieskiego Nr 3 otrzymał oryginalne modele paryzkich kapeluszy dla Pań po umiarkowanej cenie. 3044 1

Aparat na piwo mało używany do sprzedania, wiadomość ul. Teatyńska l. 12 u zarządcy kamienicy. 3899 1

Najtańsze i najlepsze meble z własną pracownią poleca firma: R. L. Kitschales, Lwów, ul. Teatralna 22 3904 1

Książki ilustrowane, powieściowe polskie i niemieckie sprzeda za bezcen. Spis wysyła Baal w Myślenicach. 3631

Okazya, 3 wielkie lustra bardzo tanio sprzedam Susdalowicz, ul. Akademicka l. 26. 3926

Motor naftowy systemu Dietla z fabryki Danubius Schvemchen-Hartmann w Budapeszcie o sile 30 H. prawie nowy jest z powodu nabycia motoru tej samej konstrukcyi o większej sile za cenę przystępną na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli S. Bronikowski, Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 1. 3911

Dwa rowery w dobrym stanie do sprzedania Atilla i Dorkop 60 i 90 zł. Wiadomość ul. Gródeckich l. 3 II. p. u woźnego. 3907

Wytworne obuwie własnego wyrobu poleca Kazimierz Rybiński, Lwów, ul. Akademicka 20. 3922

Najlepsze rowery Helical Premier i Waffenrad poleca najtaniej F. Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. Cenniki gratis i franco. 3575

Pastewne buraki ekendorfskie i żółte, marchew zielono główkę i inne nasiona poleca tanio Biuro Ogrodnicze ul. Hetmańska 8. 3940

Cztery ładne młodo oleandry tanio do sprzedania. Wiadomość u Brandstättera, Rynek 30. 3942

Bilard używany z przyborami w dobrym stanie kupię. Wiadomość: Jasielski Stanisławów. 3944

Fortepian krótki, koncertowy oryginalny tanio sprzedam, Akademicka 8, I. piętro oficyna. 3937

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. piętro. 3789

Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie poszukuje **kilka koni** wierzchowych dobrze ujeżdżonych do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd oddziału konnego od g. 5—7 po południu ul. Cetnerowska l. 15 Ujeżdżalnia „Sokoła“. 3812

Krajowy Zakład sadowniczy w *Zaleszczykach sprzedaje drzewka morelowe z dwuletniemi koronami, odmiana zaleszczycka 1 kor. sztuka, z jednoroczn. koronami po 60 gr. sztuka. Morele: z Nancy, Luizet, Triomphe de Trier z rocznemi koronami, silne, po koronie sztuka. Karpy szparagowe jednoroczne najodpowiedniejsze do sadzenia 100 sztuk 2 kor. Opakowanie po cenie kosztu.* 3526

Interesy majątkowe i handlowe.

Korzystna dzierżawa zwyz 200 mg. zaraz do odstąpienia na lat dziesięć. Kapitał minimalny 20.000 koron Izba załatwień, Lwów, plac Dąbrowskiego, ul. Cicha l. 1 3779

Dom nowy, murowany, duży sad, ogród, w rynku obok dworca, sprzeda poczta Wybranówka. 3780

Realność na wsi, składająca się z ogrodu, domu, zabudowań, w pięknej lesistej okolicy, w pobliżu Stanisławowa, z wolnej ręki do sprzedania. Kościół, cerkiew, kolej, poczta, szkoła w miejscu. Adres: Bojarska, Stanisławów, Trzeciego Maja 19. 3858

Willa z ogrodem w Tatorowie, blisko dworca kolejowego jest zaraz do sprzedania Wiadomość udzieli p. Chili, Brzeżany-Ruj. 3805

Realność w śródmieściu z placem budowlanym frontowym z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej ul. Kościuszki l. 18. 3818

Przyjmę spólnika do majątku lasowego już w explantacyi na Węgrzech z kapitałem 8.000 zł. Zgłoszenia „Tadeusz“. 3825

Dzierżawy *większej apteki prowincyonalnej poszukuje się. Oferty pod: „Dzierżawa apteki“ do Administracyi Słowa Polskiego. 2144* Magazyn Wojciechowskiego. 3043 1

Do sprzedania pralnia z maszynami urządzeniem 3000 kor. Klijentela wyrobiona, szczegóły Wałowa 11a, Plac budowlany w śródmieściu tanio z powodów familijnych do sprzedania — Zgłoszenia do Biura dzienników Buchstaba pod szyfrą „Plac“. 3930

Na sprzedaż majątek 281 morgów na Podolu, kolej w miejscu. Wiadomość w Administracyi Łowca. 3935

Realność w Zimnej Wodzie (Kaltwasser) 5 pokoi z przynależytościami, ogród, około 3 morgów gruntu na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej we Lwowie, ul. Kościuszki 18. 3928

Zaraz sprzedam folwark 37 morgów ziemi, ładne budynki, leśna okolica, kąpiel, las szpilkowy, 9 kilometrów od Stanisławowa. Informacyi ustnej udziela restaurator Stygar, Stanisławów, ul. Sapieżyńska. 3910

Mieszkania i sklepy.

Zaraz do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia i przynależności. Czarnieckiego 24. II p. Wiadomość u dozorcy. 3810

3 lub 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią w willi wynajmę od 1 czerwca Zgłoszenia pod „Willa“ do Admin. Słowa. 3916

Potrzebującym świeżego powietrza do najęcia przy parku Stryjskim 2 pokoje, przedpokój, kuchnia z całem urządzeniem od maja do września. Ul. Pełwakiego 8, I. p, drzwi na prawo. 3919

Od I maja br. do wynajęcia mieszkanie ul. Kopernika 42a we Lwowie, 4 duże pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służącego, nyża dla kucharki. 3612

Gołębia 11 a. Pomieszkanie eleganckie 5, 6 lub 8 pokoi, 2 przedpokoje, garderoba, kuchnia, weranda, ogród i t. d. 3042

Pokój umeblowany frontowy z oddzielnem wejściem izolowany, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Śniadeckich 2 II. p. Sokcya, stacya tram. elektr. 3901 1

Do wynajęcia: 3 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia. Rynek 9. 3915

2 pokoje, kuchnia, nyża w oficynie do najęcia od 1 maja ul. Pańska 5. 3936 2

W Zakopanem tanio do najęcia na lato willa „Smreków“ o 10-ciu pokojach i 5-ciu werandach, słoneczna, wśród świerków, na drodze prywatnej od ul. Jagiellońskiej. Wiadomość w miejscu. 3045

Teatralna 16, I. p 2 pokoje kawalerskie z przedpokojem (także na kancelaryę odpowiednie) od 1 maja. 3946

Ogłoszenia różne.

Choroby weneryczne i zastarzałe, *obojga płci* choroby skórne i rozłogie, osłabienie na tle nerwastnenii, leczy radykalnie 79

Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Młoda, inteligentna panna, izraelitka z posagiem 8000 K. poszukuje odpowiedniej partyi, Zgłoszenia: Fiołek post.-rest. Wadowice. 3924

Rudolf Karge, Lwów, ul. Leona Sapiehy 51, Konc. Zakład instalacyjny i ślusarnia wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa i mechaniki wchodzące, jakoteż toczenie żelaza i metali. Urządza wodociągi, klozety, łazienki, gromochrony, telefony, dzwonki elektryczne, centralne ogrzewania, oraz wszelkie roboty maszynowe. 3927

Małżeństwo! Nie udaję się na tę drogę dlatego, że tu w kraju nie mam znajomości, tylko z powodu szczególnych stosunków familijnych Jestem 26-letnią wdową, katol. z gotówką 400. 00 Kor. pragnę poślubić człowieka porządnego i prawego charakteru. Tylko niemieckie oferty seryo traktujących i reflektantów nadsyłać należy pod „Karpaten“ poste-restante Debreczen (Węgry). Anonimów nie uwzględnia się. Za dyskrecyę ręczę słowem honoru 3866

Panna starsza, gospodarna, dla braku czasu i sposobności w ten sposób życzy sobie poznać człowieka, lat 50, pożądany wdowiec z dziećmi. Post.-rest. Hanna za okazaniem kuponu. 3945

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1·20

w ozdobnej oprawie K. 1·80

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19. we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Odlewarnia i fabr. maszyn

W. Podhorodecki i Ska

Lwów, Polna l. 21

(stacya kolei elektrycz. Szkoła Konarskiego).

Odlewy surowe i apretowane podług własnych lub nadesłanych modeli. Odlewy budowlane, jak: rury wychodkowe, drzwiczki, ruszta i t. d., słupy do latarń i ogrodzenia. Części do browarów, gorzelni, młynów i tartaków. Wyrób i naprawa maszyn i narzędzi rolniczych. 3817

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSIŁEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ.

— Cena K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Elektryczne lampy kieszonkowe

niezrównanej dobroci, dostarczamy za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy franco wszędzie po następujących cenach. „Union“ K. 2·50, „Gnom“ najmniejsza lampa na świecie od 3 do 5 K., „Universal“ lampka z wyginaczem Kor. 3·60 Składy latarń domowych elektrycznych, spinek do krawatek, lasek spacerowych, zapalaczy kieszonkowych, elementa, gruszki etc. Cenniki darmo i opłatnie Odsprzedającym udziela się rabat do 50 proc. Jozefy i Müller, Czerniowce, Bukowina. Rathhaustrasse 4. 3719

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Zmiana lokalu!

Istniejąca od r. 1895

Fabryka krawatów

L. Dukalskiej

przeniesioną została do nowego lokalu przy ulicy Łyczakowskiej 4.

Fabryka przyjmuje wszelkie roboty w zakres wyrobu krawatów wchodzące i wykonywa takowe punktualnie po umiarkowanych cenach. 3752

3 prc. los kredytowy ziemski drugiej emisyi polecamy na spłaty miesięczne po 10 k. (35 rat). Pierwsza rata razem ze stemplem i wydadkami 12 k. 70 h., dalsze raty po 10 k. Procenta losu (rocznie 6 k.) należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej raty. Najbliższe ciągnienie już 5 maja. Główna wygrana 100 tysięcy koron. 3 prc. kredytowe pierwszej emisyi polecamy po 360 k. (36 rat po 10 k.) Rocznie cztery ciągnienia. Najbliższe 15 maja b. r. Za gazetę losowań ani za czeki pocztowe nic nie liczymy. Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7. 2916

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! 2776 Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Potrzebny jest na Śląsk

zdolny kierownik *handlu korzennego i artykułów spożywczych z kaucyą 1000 koron biegły w ekspedycyi i kalkulacyi znajomość języka niemieckiego potrzebna, oferty wraz z odpisami świadectw wraz z fotografią do administracyi „Słowa polskiego“ pod szyfrą: „Kierownik L. S. S.“ oraz potrzebni są dwaj młodzi kupczycy.* 3750

Oferty „L. S. S.“

PATENT

na wyrób doskonałych, wytrzymałych, wolnych od alkoholu napojów na Austryę

do sprzedania

pod korzystnymi warunkami. *Oferty pod „H. P. 2660“ pośred. Rudolf Mosse, Hamburg.* 3865

Nakładem „Słowa Polskiego“

wyszło dzieło

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorążczyzny l. 17—19, we własnych kantorach: w pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tańskiej l. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

M. Prévost

Szczęście w małżeństwie

POWIEŚĆ

tłumaczyła A. Swiderska

Cena 60 hal.

Do nabycia w Admin. Słowa Polsk. we Lwowie Chorążczyzna 17-19 we własnych kantorach w Pasażu Mikolascha (od Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Jedną koronę markami kto nadeśle otrzyma dwa specyalne okazy moich gumowych artykułów wraz z cennikiem franco. Grüss, Lwów, ul Jachowicza 19 3659

3407

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna l. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — **w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.**

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki inseratowe.

2405

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Zsilne ostrzeżenie

zwracamy uwagę szan. Publiczności w jej własnym interesie, że poleco się tłuszcze roślinne pos różnymi nazwiskami i maskami i wprowadza takowe w handel.
Ostrzegamy przed zakupnem takich bezwartościowych naśladownictw, bo tylko według naszego, we wszystkich państwach patentowanego sposobu sporządzony

Przez lekarskie powagi najlepiej polecona

KUNEROL

30

jest udowodnionym najpierwszym i najlepszym tłuszczem roślinnym, uznanym przez powagi jako najlepszy tłuszcz do potraw.

zupełnie zastępuje masło, smalec

sadło i t. d.

Z miejscowości, w których „Kunerol“ nie jest na sprzedaż najlepiej zwrócić się wprost do fabryki. Informacyj co do pobierania hurtownego i zakładania miejsc sprzedaży, udzielamy z całą gotowością. Dla grosistów specyalneceny. Broszury i lekarskie atesty bezpłatnie.

Największa fabryka tłuszczów roślinnych **w Monarchii.**

EMANUEL KHUNER & SYN

Wiedeń, XIV|II. Założono w r. 1880.

Miód pszczelny

prawdziwy, (patoka, leczniczy), bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 h. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 3845

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

— firmy —

Hathaway, Soule and Harrington

w Bostonie, Stany Zjednoczone A. P.,

otrzymał

GABRYEL STARK

MAGAZYN

„a la ville de Paris“

LWÓW

pl. Maryacki 11.

i poleca 3790

oryginalne amerykańskie

BUCIKI.

Lwowska filia

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3

(dawny lokal Banku kredytowego). 77

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

— Godziny urzędowe od 9 do 12 1/2 i od 3 do 4 1/2. —

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro. — **(Parter w Podwórzu).**

Codzień koncert muzyki wojskowej

w restauracyi Lublina Dienstl

Pasaż Mikolaschów. 3383

KOŃSKI ZĄB

oryginalny „VIRGINIA“, amerykański Choice quality, oraz „WĘGIERSKI“ i złoty, zwany GOLDMINE z JOWY.

Kukurudzę „Pignoletto“ Cinquantino! i „Karlik podolski“,

Buraki pastewne marchew, wykę, lubin, sporek olbrzymi i mały.

Owies, jęczmień, pszenice i żyto jare

— dostarcza najtaniej — 3711

Bank Rolniczy we Lwowie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.